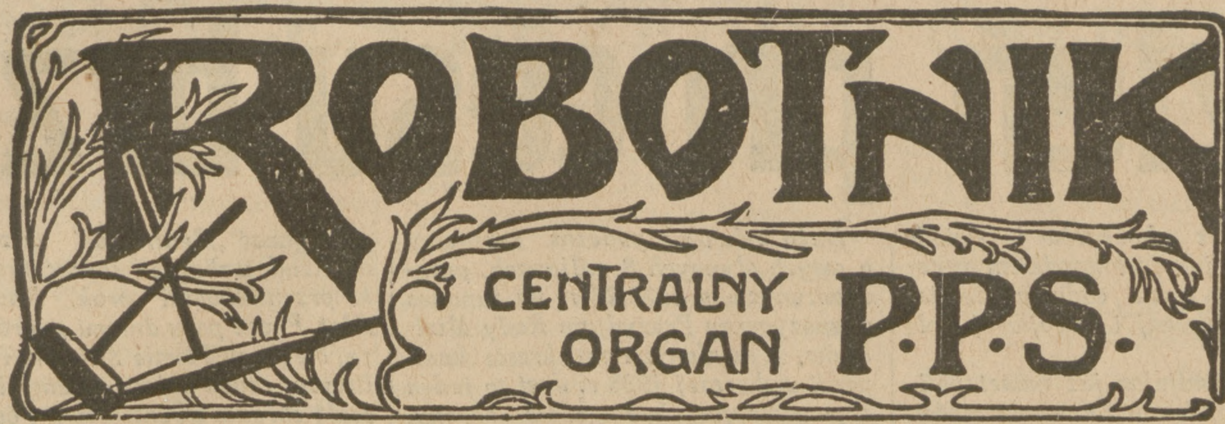
NR. 417 (4757) ▪ cz. WARSZAWA, PIĄTEK 27 LISTOPADA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRZECZNOŚĆ ZASADNICZA

Prasa zagraniczna, pisząca o *procesie brzeskim*, podkreśla ze szczególnym naciskiem, że *teza podstawowa obrony* została już właściwie udowodniona. Teza ta polegała na twierdzeniu, że istnieją w życiu polskim

bezspornie prawdziwe zjawiska,

które uzasadniały i usprawiedliwiały, uzasadniają i usprawiedliwiają w dalszym ciągu potrzebę *obrony prawa*, potrzebę obrony *Konstytucji obowiązującej*. W grę wchodzą tutaj nie tyle deklaracje przywódców stronnictw przed kratkami sądowemi, ile przedewszystkim *konkretne opowieści* całej falangi ludzi o przeróżnych zdarzeniach i faktach w przeróżnych miastach, miasteczkach i wsiach; z tych zdarzeń i opowieści powstaje dopiero

obraz pełny

położenia wewnętrznego kraju, układu stosunków politycznych, układu stosunków prawnych. Obraz taki musiał wstrząsnąć opinją publiczną.

Osobna grupa wspomnień i znowuż faktów naogół znanych pojedyńczo, ale nie usystematyzowanych, odsuniętych niejako na drugi plan ludzkiej pamięci, — dotyczy postępowania i polityki dzisiejszych kierowników obozu „sanacyjnego" w okresie „przed majowym". Dla Europy Zachodniej są to przeważnie rzeczy nowe...

***

Do tej zupełnie wyjątkowej sytuacji podchodzi *oskarżenie*, wsparte o informacje z drugiej i z trzeciej ręki p. *Stamirowskiego*, o raporty przodowników policji i konfidentów, — z *kodeksem tego samego prawa obowiązującego pod pachą*. Karząca dłoń sprawiedliwości ma zawisnąć *w imię prawa* nad ludźmi, którzy *bronili prawa*. Sprzeczność zasadnicza bije w oczy. Z tego też względu prawdopodobnie *oskarżenie* usiłuje raz poraz przeprowadzić swoją tezę o „legalizacji" przewrotu majowego przez fakt wyboru p. marsz. *Piłsudskiego* na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Ale trudność ogromna pozycji p.p. *Grabowskiego* i *Rauzego* nie jest usunięta; *teorja prawa* nie zna pojęcia *„legalizacji zamachu stanu"*; nie zna go i znać nie może; prawo zna pojęcie *„amnestji"*; amnestja nie oznacza wszakże wcale legalizacji. *Zamach stanu* może w pewnych warunkach stać się *nowym źródłem prawa* tak, jak stały się nim zamachy stanu *bolszewików* w Rosji i *faszystów* we Włoszech; *przewrót majowy* nowego prawa nie stworzył; był jakgdyby krótką przerwą w normalnym porządku prawnym, a później zachował *formę* prawa obowiązującego, wkładając w nią zgoła odmienną *treść*. W żadnym jednak wypadku żaden prawnik nie utożsami uznania faktu dokonanego *w sensie politycznym* z „legalizacją" *w sensie prawnym*. To są dwie płaszczyzny zupełnie odrębne.

***

Z przesłanek, wymienionych przed chwilą, wynika właśnie *głęboka nieszczerość*, cechująca postawę prasy „sanacyjnej" wobec procesu brzeskiego. Mamy w istocie rzeczy do czynienia z epizodem historycznym walki *politycznej* i *społecznej*, walki — między innymi — akurat *o prawo*. Niepodobna uczynić z tego *kwestji prawnej* nawet, gdyby się miało samych genjalnych „interpretatorów" i Scherlocków Holmesów w charakterze świadków oskarżenia zamiast tych biedaków z dwuklasowym wykształceniem, których obserwowaliśmy przez pierwszych kilkanaście dni procesu. A wszelkie rekordy nieszczerości pobiła

„sanacyjna" grupa konserwatystów,

która własnemi rękami odrąbała od pnia gałęź, na której siedziała zawsze *ideologja konserwatywna* pod wszelkiemi szerokościami geograficznemi. Nasi dziwaczni konserwatyści *lecą już w dół* na złamanie karku razem z odrąbaną gałęzią; ludzie się dziwują, dlaczego im się zdaje, że jeszcze siedzą wysoko.

M. M-ski.

Czytajcie na stronicy 2 „Robotnika" sprawozdanie z 28 dnia procesu brzeskiego

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych

W środę Rada Zawodowa Warszawy zwołała konferencję Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w sprawie **strajku tramwajarzy**

Konferencję zagaił i przewodniczył tow. **Wąsik.**

Sprawę strajku tramwajarzy oraz jego skutki obszernie zreferował tow. Stefan **Haupa.**

W dyskusji nad sprawozdaniem tow. **Haupy** zabierali głos tow. tow.: **Trzeciak, Sieradzki, Fotek, Lichtenstein, Dobrowolski i Wąsik.**

Konferencja jednomyślnie uchwaliła następującą rezolucję:

Konferencja Zarządów Związków, zebrana w dniu 25 listopada r. b., stwierdza, iż w akcji strajkowej, podjętej przez pracowników tramwajowych w obronie swoich słusznych postulatów, **związki żółte, z BBS na czele, odegrały haniebną rolę prowokatorów, nawołujących do strajku — i złośliwych łamistrajków, którzy w decydującym momencie podle zdradzili sprawę i strajk złamali.**

Konferencja **piętnuje i poddaje pod pręgierz opinji publicznej haniebną robotę BBS** i innych żółtych związków.

Stwierdzając, iż tylko Związek klasowy, wytrwale i z największą ofiarnością do końca stał na straży sprawy robotniczej, konferencja nawołuje ogół tramwajarzy do zlikwidowania zdradzieckich związków żółtych i wstępowania do organizacji klasowej.

Wobec zapowiedzianych represyj względem robotników, którzy do końca wytrwali w walce, konferencja w sposób kategoryczny **potępia** tego rodzaju mściwość, będącą zarzewiem nowej walki, i oświadcza, iż **proletarjat Warszawy wytęży wszystkie siły, aby nie dopuścić do pokrzywdzenia tramwajarzy. Konferencja żąda zaniechania wszelkich represyj i przyjęcia wszystkich wydalonych bez względu za ich przekonania polityczne.**

Towarzyszom tramwajarzom, którzy bez względu na niesłychane represje, do końca wytrwali w walce, konferencja przesyła wyrazy solidarności i uznania.

Wykrycie spisku hitlerowców

Nieudały zamach stanu. — Plany hitlerowców

Faszyści niemieccy z pod znaku **Hitlera,** zorganizowani w oddziałach szturmowych, w dążeniu do objęcia władzy w **Niemczech,** posługują się metodami teroru i gwałtu.

Przed kilku tygodniami, w okresie przesilenia gabinetowego, hitlerowcy liczyli się z możliwością zdobycia bezpośredniego wpływu na rząd Rzeszy niemieckiej. Zjazd prawicowych organizacyj, odbyty w **Hartzburgu,** był najdonioślejszym punktem w akcji mobilizacyjnej sił reakcji.

W **Hartzburgu** padły hasła: rozwiązania parlamentu, rozpisania wyborów, unieważnienia dekretów prezydenta.

Hartzburg był manifestacją „legalizmu" hitlerowskiego. Ale główną uwagę zwraca Hitler na swe organizacje tajne, na zbrojenie i przygotowanie zamachu.

Potwierdziło się to po ujawnieniu nowego spisku Hitlera.

Kara śmierci wobec opornych

Wykrycie spisku nastąpiło wskutek zdrady jednego z przywódców hitlerowskich, posła do sejmu heskiego, dr. **Schäfera,** który, zerwawszy z partją, przesłał prezydjum policji niezwykle ważny dokument.

Obecnie ministerja spraw wewnętrznych **Prus** i **Hesji** przesłały ów dokument, wraz z dowodami, stwierdzającemi jego autentyczność, nadprokuratorowi Rzeszy, który zarządził pierwsze dochodzenia. Dokument ten ma formę proklamacji **przyszłego** rządu hitlerowskiego w Hesji, opracowanej we wrześniu na **tajnej konferencji** przywódców ruchu narodowo - socjalistycznego.

Proklamacja wzywa ludność Hesji do ścisłego wykonywania wszystkich rozkazów i zleceń, wydanych przez hitlerowskie oddziały szturmowe po zwycięskim zamachu stanu.

Opornym grozi

kara śmierci.

Mieszkańcy republiki zobowiązują się do wydania w ciągu 24 godzin w ręce oddziałów szturmowych całej broni palnej. Za niedozwolone posiadanie broni przewidziana jest kara śmierci bez wyroku sądowego. Karze śmierci podpadają również urzędnicy oraz robotnicy przedsiębiorstw państwowych i gminnych, nie stosujący się do rozkazów zwycięskiego rządu „rewolucyjnego".

Doraźne zarządzenia

Proklamacja wylicza następnie tezy, na których oparte mają być pierwsze doraźne zarządzenia organizacyjne władz hitlerowskich. M. in. artykuły **żywnościowe w całym kraju podlegają bez wynagrodzenia konfiskacie oddziałów szturmowych. Wolna sprzedaż żywności jest wzbroniona. Za przekroczenia tych przepisów grozi konfiskata majątku lub kara śmierci. Aprowizacja i wyżywienie zorganizowane będą na zasadach kolektywnych, lub odbywać się mają za pośrednictwem bezpłatnych bonów żywnościowych. W całym kraju rząd obejmuje przymusowy zarząd nad majątkami publicznemi i dochodami osób prywatnych.**

Proklamacja zapowiada w końcu utworzenie sądów polowych dla karania przestępstw w trybie przyśpieszonym, oraz wprowadzenie przymusu pracy, któremu podlegać będą wszyscy bez różnicy płci obywatele Hesji, z wyjątkiem Żydów, postawionych poza nawias prawa.

Wojna japońsko-chińska

Czy Anglja wystąpi z interwencją?

Ustępstwa Japonji

Londyn, 26 listopada. (ATE.). „Times" donosi z **Tokio,** iż w kołach japońskich wyrażane są obawy, że Anglja założy protest przeciw natarciu wojsk japońskich na Czingczau. Wobec tej okoliczności rząd japoński okazuje gotowość do ustępstw. Początkowo rząd pod wpływem kół wojskowych zajmował nieprzejednane stanowisko ,iż zaprzestanie akcji wojskowej w Mandżurji jest warunkiem nie do przyjęcia. Na wspólnej konferencji z udziałem wyższych wojskowych i przedstawicieli rządu postanowiono jednakże złagodzić pierwotne warunki japońskie co do działań wojennych. W kołach japońskich wyrażane jest przekonanie i, żposuwanie się wojsk japońskich w rejonie linji kolejowej Mukden — Pekin może pociągnąć za sobą poważne powikłania międzynarodowe.

Co mówią uchodźcy sowieccy z Dalekiego Wschodu

Ryga, 26 listopada. (ATE). Według doniesień z Charbina od chwili okupacji **Mandżurji** przez wojska japońskie wzmógł się ruch uchodźców z sowieckiego Dalekiego Wschodu.

Ostatnio granicę mandżurską przekroczyło kilkanaście rodzin kolonistów ukraińskich którzy dotychczas mieszkali w kraju Amurskim. Opowiadają oni, iż władze sowieckie skoncentrowały nad granicą chińską znaczne oddziały wojsk i dokonały formalnej obławy na ludność miejscową w pasie nadgranicznym, celem wysiedlenia niepożądanych elementów.

Z opowiadań uciekinierów sowieckich wynika, że wśród ludności na **Dalekim Wschodzie** panuje przekonanie, iż wkrótce wybuchnie wojna pomiędzy **Sowietami i Japonją.**

V-ty walny zjazd

T-wa Uniwersytetu Robotniczego

Zarząd Główny T-wa Uniwersytetu Robotniczego podaje do wiadomości Oddziałów, że walny zjazd TUR. wyznaczony na dn. 6. 7 i 8 grudnia b. r. został z powodu ważnych przeszkód

odroczony.

Zjazd odbędzie się w dn. 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1932 r. w Łodzi: Zarząd Główny wzywa oddziały do czynienia dalszych energicznych przygotowań do zjazdu. Tam, gdzie delegaci zostali już wybrani, powtórnych wyborów robić nie trzeba.

Vice-prezes
(—) **Kazimierz Czapiński.**
Sekretarz Generalny
(—) **dr. Stefan Kopciński.**

Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu francuskiego

Paryż, 27 listopada. (PAT). W kołach politycznych krążą znowu pogłoski o możliwości rozwiązania parlamentu przed nowemi wyborami. Jako rzecznicy tej idei, występują pisma radykalne, bliskie b. ministrowi Deladierowi. W dzienniku „La Republique", organie lewicy radykalnej, prof. Bayet pisze z tego powodu, co następuje: Wiadomem mi jest to, że rozwiązanie izby, niemoc, której jest oczywista, odpowiada życzeniu ogromnej większości.

11 ofiar gazu świetlnego

Przypadek czy zbrodnia?

Wczoraj około godz. 11½ przed poł., zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe i gazownię na ul. Piekarską, gdzie w domu Nr. 14 pękła główna rura gazowa, a ulatniający się gaz zatruł kilkunastu lokatorów.

We wspomnianym domu wynikło wczoraj między lokatorami jakieś zajście. Ponieważ główni uczestnicy zajścia utracili życie w dzisiejszej katastrofie— niepodobna na razie ustalić, jakie było podłoże wczorajszych nieporozumień.

Ogółem uchodzący z rury gaz pozbawił życia 6 lokatorów w suterenie. Są to: Stanisława Gruszka, lat 24 i jej czteroletnia córeczka Irena, Ludwik Chmielewski, lat 79, emeryt P. KK. P., żona jego Marjanna, lat 75, Anna Chojnacka, lat 29, modystka i syn jej Ryszard, lat 8.

Ponadto ciężko zatruci są: Kwiatkowski Stefan, lat 45, odwieziony w stanie b. ciężkim do szpitala św. Rocha i niemowlę, umieszczone w szpitalu im. Karola i Marji; lżej zaś Ryta Epstein.

Wobec powstałych pogłosek, że rurę przepiłowano umyślnie, na miejsce zeszła specjalna komisja śledcza z udziałem rzeczoznawców instalatorów.

Wykopaną rurę załączono do protokółu.

Wypuszczenie na wolność literatów

Na mocy decyzji sędziego śledczego Kwiatkowskiego, prowadzącego dochodzenie w głośnej sprawie komunizującego wydawnictwa „Tom" zwolnieni zostali z aresztu za kaucją do rozprawy sądowej członkowie redakcji „Miesięcznika Literackiego" literaci Broniewski i Hempel. Redaktor tego miesięcznika Aleksander Watt nadal pozostaje w więzieniu prewencyjnem.

28-my dzień procesu brzeskiego

To, o czem od samego początku sprawy mówi cała Polska i cały świat, interesujący się Brześciem, — potwierdził wczoraj na rozprawie sam pan prokurator Grabowski. Powiedział: „od dni trzydziestu zajmujemy się tem, że oskarżamy tych, którzy nie siedzą na ławie oskarżonych; rzeczywistość została odwrócona...“

Święta prawda, p. prokuratorze! Oskarżenie na procesie brzeskim odwróciło się, i to już dość dawno, zanim jeszcze wygotowano akt oskarżenia. Materjał obciążający gromadził się przez długie lata i wytaczany był przez opozycję w Sejmie, na zgromadzeniach, w prasie. Okres brzeski i wybory 1930 r. wzbogaciły znakomicie ten opozycyjny akt oskarżenia.

Warunki polityczne tak się ułożyły, że na ławie oskarżonych zasiedli ci oskarżyciele regime'u „pomajowego“, i dlatego właśnie tam zasiedli, iż tymi oskarżycielami byli. Rola ich jednak w niczem się nie zmieniła. Formalnie są tymi, którzy się muszą bronić przeciwko zarzutom zamachowym i spiskowym, ale naprawdę są nadal nieustraszonymi prokuratorami z ramienia miljonowych mas włościańskich i robotniczych. Wspomagani są dzielnie przez adwokatów i świadków, ale to już jest wynikiem przeniesienia na teren sądowy wielkiej sprawy politycznej i ustrojowej Polski.

Zresztą, pomijając już nawet polityczne tło tej sprawy i okoliczności, które ją poprzedzały i wywołały, sama procedura sądowa stała się powodem „odwrócenia“ oskarżenia, jak powiada p. Grabowski, a właściwie przywrócenia ról istotnych.

Zarzuca się bowiem ławie oskarżonych zbrodnię organizowania spisku i przygotowania zamachu, zapomocą utworzonego w tym celu „Centrolewu“. Ta ostatnia nazwa jest w żargonie politycznym odpowiednikiem „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu“. Broniąc się przed sądem, Związek ten stara się wykazać, że istotnie niezbędna była obrona praw i swobód obywatelskich, że prawa te były zagrożone, że istniało niebezpieczeństwo zamachu na Konstytucję.

Tej obrony nie odbierze p. prokurator oskarżonym, jak nie zmieni faktu, że taka obrona staje się ciężkiem oskarżeniem pod adresem systemu rządzącego.

***

Dużo mówi się podczas rozprawy o owych słynnych 8 miljonach, przeznaczonych w 1927/28 r. na fundusz dyspozycyjny Prezydjum Rady Ministrów, a wydanych w okresie kampanji wyborczej 1928 r. Jest to jeden z poważniejszych dowodów obrony, że prawo łamano, że interesy partji rządzącej stawiano ponad ustawy i przepisy budżetowe; jest to, w dopuszczonym przez Sąd systemie obrony, jeden z najmocniejszych atutów.

Dla poparcia swego twierdzenia o bezprawnem wydatkowaniu owych 8 miljonów, obrona, podczas zeznania tow. Zaremby, przedstawiła wczoraj druk, zawierający kilka odbitek fotograficznych z dokumentów urzędowych, zawierających sprawozdanie z tego, jek wydano pieniądze, wypłacone wojewodom na akcję wyborczą.

Druk ten, który obszedł Sąd, prokuratorów i ławę obrońców, sprawił widoczne wrażenie. Do sprawy nie został dołączony, wobec protestu prokuratora. Nie możemy tedy ani podać treści tego dokumentu, ani też odtworzyć owych odbitek fotograficznych, które złożyły się na jego całość.

***

Arsenał zbrojny, którym miał się posługiwać „Centrolew“ w zamachu na Rząd, wzbogacił się wczoraj, dzięki przenikliwości prok. Rauzego, o młot. Przed paru dniami p. prok. Rauze, biegły w Piśmie Świętem i symbolistyce, rzucił miecz ewangielijny na szalę zbrodni „Centrolewu“, ów miecz z wersetu „sprzedaj płaszcz, a kup miecz“, cytowanego w pewnem piśmie ludowem. Wczoraj z roczników „Pobudki“ wydobył p. Rauze — młot, jeden z dwóch, które zdobiły kartę „Pobudki“: większy w dłoni robotniczej, mały w innem ręku — ten większy, naturalnie.

Miecz, młot, szpada urzędnicza ś. p. ojca tow. Wohnouta, strzelba z powstania 1848.... przygotowanie do zbrojnego zamachu...

***

Przez kilkanaście dni zeznawali świadkowie obrony. Wczoraj przerwano na chwilę badanie tych świadków i przesłuchano kilku świadków oskarżenia.

Obcy świat, inni ludzie. Znowu konfidenci, wywiadowcy. Znowu zeznania niejasne, znowu odpowiedzi niechętne. Inny, obcy świat.

***

P. Krügier z Komisarjatu Rządu, jest, jak wiadomo, jednym z najzawziętszych cenzorów. Dawał i daje się nam bardzo we znaki. Wczoraj pod jego adresem padło kilka bardzo przykrych słów w zeznaniu tow. Zaremby. Nie jesteśmy mściwi. Ograniczymy się do podania słów tow. Zaremby w sprawozdaniu. Oszczędzimy p. Krügierowi komentarzy. Nie jesteśmy mściwi. *js.*

PS. W „Robotniku“ (nieskonfiskowanym) z dn. 14 listopada 1930 r. Nr. 350, znajdujemy notatkę następującą:

„Otrzymaliśmy.... szereg dokumentów, charakteryzujących sposób przeprowadzenia kampanji wyborczej w 1928 r. ...Są to fotografje kwitów i sprawozdań finansowych z pieniędzy państwowych, wydanych na agitację wyborczą, na rzecz listy Nr. 1 przez departament polityczny M. S. Wewn. Sprawozdania finansowe wymieniają nazwiska ludzi, którzy brali pieniądze, wymieniają zarazem cele, na które pieniądze były użyte.

„Tak np. sędziwy Jakób Bojko.... wziął 6.000 tys. zł. na „organizację zjazdu wójtów i poczęstunek w... Małopolsce“; wzięli ortodoksi żydowscy (p. Usz. Matzner); redakcja „Polski Zachodniej“ na Śląsku otrzymała od p. woj. Grażyńskiego za kwitem 5737 zł. 10.000....“.

ZEZNANIA POS. RYMARA

Wczoraj zeznawał pierwszy poseł Rymar ze Stronnictwa Narodowego.

Na zapytanie adw. **Nowodworskiego** świadek wyjaśnia, że Str. Narod. nie przystąpiło do Centrolewu z powodu b. dużych różnictw programowych, że jednak obie strony porozumiewały się często w poszczególnych sprawach.

CZY W POLSCE PANUJE DYKTATURA?

Adw.: Czy słuszny jest punkt widzenia, że w Polsce panuje dyktatura?

Św.: Im dalej od wypadków majowych, tem wyraźniejsze były cechy dyktatury, a tem mniejsze szanowane prawa, Sejmu i ustaw.

JAK MOŻNA BYŁO LEGALIZOWAĆ ZAMACH.

Adw.: Jakim aktem można było zalegalizować zamach majowy?

Św.: Amnestją dla sprawców zamachu. Nieogłoszenie amnestji spowodowało np. takie fakty, że pewien złodziej po skazaniu go za kradzież na 3 tygodnie aresztu, oświadczył: „Ja i tak siedzieć nie będę, a czy siedzą ci, co zrobili przewrót majowy?"

STRACH MA WIELKIE OCZY.

Adw.: Czy p. Pragier zdaniem pana jest typem radykalnym i rewolucyjnym?

Św.: P. Pragier jest raczej naukowcem i brał sprawę rewolucji raczej teoretycznie. Rewolucji zresztą nie robił, bo się jej w sejmie nie robi.

Adw.: Czy w czasie Kongresu Krakowskiego zmobilizowano policję?

Św.: Potwierdziło się wówczas przysłowie że strach ma wielkie oczy. Władze krakowskie robiły takie przygotowania, jakby miała nastąpić rewolucja. Zupełnie tak samo przygotowywano się na odsłonięcie pomnika Wilsona; wówczas opowiadano, że Trąmpczyński i Haller chcą zrobić rewolucję.

NARUSZENIE KONSTYTUCJI.

Adw.: Czy pamięta pan fakt, jak ministrowie po otrzymaniu votum nieufności nazajutrz otrzymali te same teki?

Św.: Tak. Działo się to z min. Sujkowskim i Młodzianowskim. Zostali nazajutrz mianowani powtórnie ministrami tych samych działów. Było to naruszenie Konstytucji. Zresztą takie naruszenia Konstytucji powtarzały się. Dekret prasowy po zniesieniu go, obowiązywał jeszcze przez 2 lata.

ZAPOWIEDZI ZAMACHU I CZYNY.

Adw. **Urbanowicz:** Czy były zapowiedzi ze sfer rządowych dalszych zamachów stanu?

Św.: Poseł Sobolewski zapowiadał, że Konstytucja będzie narzucona. Poseł Kosydarski mówił, że jak Sejm nie ustąpi, to krew się poleje. Nastąpiło prócz tego najście oficerów na Sejm.

Adw.: Czy w związku z rozwiązaniem Sejmu były okólniki min. spraw wewnętrznych?

Św.: Było zapytanie do województw, jak opinja przyjmie rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów.

Adw.: Czy było „zastraszanie" poza Sejmem.

Św.: A „przypadki" p. Zdziechowskiego, Mostowicza, Strońskiego. Poderwanie wiary w praworządność jest największem nieszczęściem jakie może spotkać Państwo.

Świadek wylicza dalej długą listę nadużyć wyborczych, napadów bojówek sanacyjnych, a m. in. zniszczenie lokalu Str. Narodowego w Al. Jerozolimskich i lokalu Resursy Obywatelskiej.

ODEZWA D. O. K.

Świadek składa również sądowi odezwę drukowaną przez D. O. K. Warszawa I, w której powiedziano, że w maju r. 1926 Witos złamał Konstytucję.

Św.: Ta odezwa to dla ilustracji historji.

Przew.: A skąd pan ją ma?

Św.: Rozdawano ją na ulicach w r. 1926, więc ją sobie zachowałem.

Prok. Grabowski: Na jakiej drodze miały być dokonywane te „zamachy"?

Św.: Czynniki rządzące były niezadowolone z obecnego ustroju i dążyły do zamachu na ten ustrój

PRACA WRE...

Adw. Berenson: Czy w nowym Sejmie, który już pracuje rok w szybkiem tempie idzie praca nad zmianą konstytucji?

Św.: Jeszcze nie jest zaczęta.

Adw. Berenson: Więc te nawoływania, które rozlegały się od r. 1926, nie zostały jeszcze zrealizowane?

Prok. Grabowski: A po co byłby teraz ten pośpiech, jeśli jest większość?

Św.: Ta większość nie ma znaczenia, bo do zmiany konstytucji potrzeba $\frac{2}{3}$ głosów.

Prok. Grabowski: Przecież Centrolew też chciał zmiany konstytucji, jak i BB.

Z LOGIKĄ ŹLE W POLSCE.

Św.: Ale mamy tak różne światopoglądy, że znalezienie wspólnej platformy byłoby zbyt trudne. Zresztą w Polsce nie zawsze z logiką można dojść do ładu. Na dwa dni przed zamachem majowym Piłsudski mógł wziąć władzę legalnie z rąk pos. **Marka,** który mu to proponował.

MAŁE PISEMKO I WIELKI WYPADEK

Prok. Rauze: Pan mówi, że artykuły w „Nowej Kadrowej" napełniały pana strachem. Czy tu nie da się zastosować przysłowia, że strach ma wielkie oczy? Jakieś tam małe pisemko, którego ja, daję słowo, nigdy w ręku nie miałem, mogłoby odgrywać jakąś rolę? Pan pewnie sam tego nie czytał.

Św.: Czytałem, bo ja wogóle dużo czytuję.

Adw. Berenson: To małe pisemko wychodzi w gmachu Min. Spraw Wewnętrznych. Jeśli pan prok. nie zauważył takiego „drobiazgu", jak artykuły w „Nowej Kadrowej", to mam nadzieję, że zauważył wypadek taki, jak najście oficerów na Sejm z odsieczą w szpitalu Ujazdowskim.

BOJÓWKA, KTÓRA OBIŁA ŚWIADKA

Sędzia Rykaczewski: A jaka to bojówka pana kiedyś obiła?

Św.: Taka, która była przygotowana w związku z przyjazdem marsz. Piłsudskiego w dn. 6 sierpnia do Krakowa. Obawiano się, abym ja nie zorganizował jakiegoś zamachu.

CO PROK. RAUZE MROZIŁO KREW W ŻYŁACH PRZEZ RADJO.

Prok. Rauze: A czy pan nie wiedział, że ci oficerowie przyszli do Sejmu złożyć hołd ukochanemu wodzowi, że była to odpowiedź na te krzyki, które miały miejsce w chwili otwarcia Sejmu, które mi, gdym słuchał przez radjo, mroziły krew w żyłach.

Św.: 5—6 komunistów mogła usunąć straż marszałkowska, a na powitanie wodza Sejm się nie nadaje. Sejm jest na co innego.

Prok.: Przecież marsz. Piłsudski był wówczas premjerem.

Św.: To znaczy, że nie był wodzem.

OFICEROWIE W SEJMIE.

Tow. Liberman: A co ci oficerowie odpowiedzieli na zapytanie dyr. kancelarji p. Pomorskiego?

Św.: Jedni tłomaczyli się chęcią złożenia hołdu, inni potrzebą kupna znaczków pocztowych, a jeszcze inni chęcią przejścia na salę.

Tow. **Liberman:** Czy wie pan, o której godzinie marsz. Piłsudski opuścił Sejm?

Św. O 6-ej.

Tow. **Liberman:** A o której opuszczali Sejm ci, co przyszli do „ukochanego wodza"?

Św.: O 7,30.

Tow. **Liberman:** Czy pan słyszał, że jeden z oficerów oświadczył p. Pomorskiemu: wejdziemy na salę, a tam jest dość spluwaczek?

Św.: Tak.

Tow. **Liberman:** A czy pan wie, że p. Piłsudski napisał do p. Bartla, że ci oficerowie mieli czekać na jego rozkazy?

Św.: Tak.

Tow. **Liberman:** I pan to uważał za przywitanie ukochanego wodza?

Św.: Nie.

Tow. **Ciołkosz:** Czy pan pamięta z historji takie najście oficerów do parlamentu?

Przew.: To niema nic do sprawy.

Tow. **Mastek:** Czy pan pamięta najście na Sejm policji pod wodzą min. **Składkowskiego?**

Św.: Tak.

ZAMACHY NA PRAWO.

Tow. **Dubois:** A czy pan poseł nie uważa, że fałszowanie wyborów, potwierdzone potem przez Sąd Najwyższy, porwanie i wywiezienie posłów do Brześcia i uzyskanie dzięki temu wszystkiemu większości BB. w Sejmie, czy to nie był w gruncie rzeczy zamach stanu?

Św.: To były zamachy na obowiązujące prawa.

Pos. **Kiernik:** A czy autorzy z „Nowej Kadrowej" byli pociągnięci do odpowiedzialności za nawoływanie do zamachu stanu?

Św.: Nie.

ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA

Następnie przesuwają się przed stołem sędziowskim postacie znane dobrze z pierwszych dni procesu, świadkowie oskarżenia.

Pierwszy z nich, **Filipczak,** asp. pol. ze **Skarżyska,** był na jakimś wiecu tow. posła **Barlickiego,** ale pamięta tylko, że tow. Barlicki nazwał rząd Piłsudskiego „awanturniczym" i posiadającym monopol na zamachy.

Mimo bardzo usilnych nalegań prok. **Rauzego** świadek nic więcej nie mógł sobie „przypomnieć".

Św. **Figarski,** tokarz ze Skarżyska, też był na wiecu tow. **Barlickiego** i też, mimo zapytań ze strony prokuratora **Rauzego,** nie mógł sobie nic przypomnieć. Twierdził, że sędzia śledczy poprostu coś przepisał z jednej kartki na drugą i kazał mu podpisać. Świadka tego w policji badał wywiadowca **Gorgon.**

Św. **Sawicki,** nie należący do żadnej partji, kategorycznie twierdził, że pos. **Barlicki** mówił jedynie o przygotowaniu do wyborów.

WYWIADOWCA WITKOWSKI

Najciekawszy był z pośród świadków oskarżenia wywiadowca urzędu śledczego, **Witkowski,** który w nocy z 9 na 10 września pełnił służbę przed hotelem sejmowym.

„W nocy otwarło się okno na 4 piętrze i jakiś osobnik w bieliźnie z rewolwerem w ręku zaczął krzyczeć: „Ludzie, ratujcie, Barlickiego mordują". Potem ten osobnik wyrzucił rewolwer przez okno".

Adw. **Berenson:** Tak w nocy człowiek krzyczał, że Barlickiego mordują, wołał ratunku, a pan stał i słuchał... Przecież on wołał policji, a pan jest policjantem.

Św.: Widziałem, że weszła do hotelu sejmowego policja.

Adw.: Ale przecież pan nie wiedział, czy oni weszli do pokoju Barlickiego?

Św.: Wiedziałem naprzód...

Adw.: A od której pan stał na tej warcie przed hotelem sejmowym?

Św.: Od 9 rano do 4 w nocy.

Adw.: I ciągle pan czekał, aż ktoś zacznie krzyczeć?

Adw. Rudziński: A czy byli tam na ulicy i wojskowi?

Św.: Nie, był tylko kom. Banko i wyw. Chudzikowski. Więcej nikogo nie widziałem.

Adw. Berenson: Ile tej policji weszło do hotelu sejmowego?

Św.: Nie liczyłem.

Adw.: Kto ją prowadził?

Św.: Komisarz, ale nie wiem jaki.

Tow. Barlicki: Czy pan widział skupienie ludzi na ulicy przed hotelem sejmowym?

Św.: Tak.

Tow. Barlicki: Czy pan pamięta, że jeden z nich podniósł pięść do mnie i zawołał: „Ty jeszcze nie tak będziesz krzyczał".

Św.: Tak, ale ten człowiek podniósł nie pięść, ale laskę. Chciałem go zatrzymać, ale on szybko odszedł.

ZEZNANIA TOW. POS. ZAREMBY

Adw. Benkiel: Jakie pan zajmuje stanowisko w PPS?

Św.: Jestem od r. 1918 członkiem C. K W. P. P. S. Byłem redaktorem **„Pobudki".**

FANTAZJE O TOW. DUBOIS.

Adw.: A jaki udział w „Pobudce" brał poseł Dubois? Czy to on prowadził „Pobudkę"?

Św.: „Pobudkę" ja prowadziłem. Poseł tow. **Dubois** w redagowaniu „Pobudki" nie brak żadnego udziału, prócz tego, że raz napisał artykuł.

ZABÓJSTWO KORYZMY.

W związku ze sprawą p. cenzora **Krügera** „Pobudka" zbierała materjały w [illegible]wie niewyjaśnionego zabójstwa żandarma **Koryzmy** w Belwederze. „Pobudka" zbierała informacje i ustaliła, że gdy zabity został **Koryzma,** w ochranie Piłsudskiego był z ramienia policji śledczej **Sieczko,** znany bandyta, który jeździł sobie po mieście autem komendanta policji **Suchenka.** „Pobudka", w związku z temi wiadomościami, narażała się ciągle na częste konfiskaty. Poseł **Dubois,** choć nie był współpracownikiem „Pobudki", jako sekretarz redakcji „Robotnika", przyjął **telefon** od p. **Krügera,** zawiadamiającego o konfiskacie.

Przew.: Co to ma do sprawy?

Adw.: Jeśli wczoraj prok. **„naświetlał"** postać świadka Korfantego, to my chcemy dziś naświetlić postać świadka **Krügera.** Co świadek wie o przeszłości Krügera?

KTO NAS KONFISKUJE?

Św.: Pan Krüger w 1907 r. był redaktorem pisemka brukowego „Wiarus", gdzie pisał pod pseudonimem **„Mauzer".** Ten „mauzer" był skierowany nie przeciw rządowi carskiemu, **lecz przeciw bojowcom PPS.** Szkalował on organizację bojową PPS, pisał o szlachetnych szpiclach, ginących od kul bojowców. Pisemko było przeplatane pornograficznemi obrazkami i opisem różnych scen erotycznych. Pismo to służyło do odwrócenia uwagi od ruchu rewolucyjnego. A tacy ludzie cenzurują nas dzisiaj w ten sposób, byśmy musieli pisać wbrew sumieniu.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ JAROSZEWICZA i MALESZEWSKIEGO.

Św.: Stwierdzam jedno, że za wszystkie wypadki napadów na lokale i ludz. PPS i za morderstwa, popełnione na członkach Partji, czyniliśmy zawsze odpowiedzialnymi komendanta Policji oraz komisarza Rządu Jaroszewicza. Żądaliśmy jego usunięcia. Kiedy przyszedł gabinet p. Bartla, mieliśmy satysfakcję, że p. Jaroszewicza zlikwidowano, ale niestety nie odbiło się to na systemie, który pozostał.

Adw.: Czy panowie byli pociągani do odpowiedzialności za podawanie tych jaskrawych wypadków morderstw i napadów?

Św.: Konfiskata niektórych numerów „Pobudki" została przez Sąd uchylona, do skutku doszła, jak pamiętam, tylko jedna sprawa za artykuł p. t. „Krwią spływa polska wieś", a inne sprawy przeważnie nie doszły do skutku.

Adw.: Czy pociągnięto „Pobudkę" do odpowiedzialności za podanie faktów, tyczących się bandyty Sieczki (pamiętny filar BBS — przyp. red.).

Św.: Nie. Żadnej sprawy nie było, nawet artykułu nie skonfiskowano.

MILJONY PODATKOWE NA PARTYJNIKÓW z BB.

Adw.: Czy „Pobudka" dotykała sprawy przekroczeń budżetowych?

Św.: „Pobudka" pierwsza poruszyła sprawę 8 miljonów, zużyte przez BB na wybory. Później miałem możność wykazania w Sejmie, że władze wojewódzkie były centralami, rozdzielającemi te fundusze dyspozycyjne i wyliczającemi się przed p. Świtalskim. Stwierdziłem, że dano kilkadziesiąt tysięcy Bojce za

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-IEJ).

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

wstąpienie do BB. że p. Kautsky otrzymywał pieniądze na „poczęstunki wyborcze" również dziesiątki tysięcy złotych wydano na „dywersję" w łonie stronnictw opozycji. My tę „dywersję" nazywamy poprostu napadami i rozbijaniem wieców opozycji.

Adw.: Jakie konsekwencje pociągnęły za sobą te rewelacje w Sejmie?

Św.: Grożono mi z sali że „policzą się ze mną", do sądu tego nie skierowano a jak inaczej policzą się ze mną, tego jeszcze nie wiem.

Adw.: Czy urząd prokuratorski, jeśli nie ścigał pana za podawanie tych wszystkich faktów, to czy pociągał do odpowiedzialności sprawców napadów morderstw i nadużyć?

Św.: Skądżeby! To jest chleb powszedni rządów pomajowych.

O KIERUNKACH W PPS.

Następnie tow. Zaremba wyjaśnia, że PPS. jest partją masową, grupującą ludzi o różnych odcieniach przekonań, ustosunkowujących się konkretnie do poszczególnych zagadnień. Ale podziału na grupy prawicową, centrową czy lewicową niema. Całą Partję można nazwać „patrjotyczną", na podstawie naszego programu równocześnie jest cała Partja rewolucyjną, bo dąży do obalenia obecnego ustroju.

Dalej tow. Zaremba odpiera wysunięty w akcie oskarżenia moment spiskowej działalności PPS. Zawsze staliśmy na gruncie Marksa, że rewolucja jest możliwą tylko na tle dojrzałych warunków społecznych i ekonomicznych. Nie zmieniliśmy tego stanowiska i w Polsce Niepodległej. Mamy obecnie w Polsce sytuację w tem tylko podobną do okresu przedniepodległościowego, że swoboda rozwoju sił, tkwiących w masach robotniczych, jest również skrępowana. Ale mamy niepodległe Państwo, jako teren rozwoju sił klasy robotniczej. — Na tym terenie walczymy z dyktaturą i gwałtem wobec proletarjatu.

KONFISKOWANIE „POBUDKI".

Adw.: Jaką praktykę konfiskacyjną stosowano wobec „Pobudki"?

Św.: Praktyka ta szła w kierunku zabicia pisma. Przytoczę dwa przykłady. Jeszcze mamy w archiwum opieczętowaną kliszę, przedstawiającą dwie pięści: jedną małą słabą, a drugą robociarską z podpisem: kto zwycięży? Pewnego razu zamieściliśmy za „Światowidem" fotografję 8 dyktatorów. Tego nie skonfiskowano. Kiedy nie stało jednego z dyktatorów umieściliśmy tę samą fotografję, przekreślając jego podobiznę na grupie 8 dyktatorów i to zostało skonfiskowane.

Adw.: Za Woldemarasa?

Św.: Tak, za Woldemarasa.

DOKUMENTY KORUPCJI WYBORCZEJ.

Tutaj adw. **Benkiel** pragnie zadać świadkowi szereg pytań na podstawie fotografji dokumentów, które były przedmiotem interpelacji sejmowych, iż fundusze publiczne były używane na cele partyjne B. B.

Prok. prosi o zarządzenie przerwy, celem zapoznania się z treścią przedstawionych dokumentów.

WALKA Z RZĄDEM A WALKA WYBORCZA.

Przed przerwą tow. **Zaremba** na pytanie adw. **Rudzińskiego** wyjaśnia, dlaczego w czasie wyborów w 1930 r. „Centrolew" urządził mniej zgromadzeń, aniżeli w okresie poprzedzającym, co według aktu oskarżenia jest dowodem, że „Centrolew" z większem natężeniem prowadził walkę z rządem, niż walkę o nowy Sejm.

Adw.: Czy hasło walki z rządem bardziej usiłowano wpoić w społeczeństwo, niż hasło wyborów?

Św.: Sama akcja wyborcza jest również, a może nawet przedewszystkiem, wciąganiem społeczeństwa w wir walki. Różnica ilości zgromadzeń przed i w okresie wyborów jest uzasadniona tem, żeśmy przed wyborami robili wysiłki, by rozproszyć w terenie bandytów, rozbijających nasze zgromadzenia i zgłaszaliśmy więcej wieców, niż ich faktycznie urządzaliśmy. Dalej w czasie wyborów wogóle urządzaliśmy mniejszą liczbę zgromadzeń publicznych, bo musieliśmy ograniczyć się do drobnych zebrań w lokalach zamkniętych, zebrań oczywiście nie meldowanych.

DREYFUS I LIBERMAN.

Adw.: Czy podczas ostatnich wyborów w Przemyślu były stosowane również represje?

***

Dokończenie zeznania tow. pos. *Zaremby* oraz zeznania red. *Szczerbińskiego*, tow. sen. *Kluszyńskiej* i tow. pos. *Zygmunta Żuławskiego* podamy jutro.

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy środowej

Tow. Emil Haecker przed stołem sędziowskim

Redaktor **„Naprzodu"**, tow. Emil **Haecker**, stwierdza na wstępie, że pracuje w P. P. S. od lat 39; jest redaktorem „Naprzodu" i członkiem Krakowskiego O. K. R.

***

Wiedziałem doskonale — mówi tow. **Haecker** — o wszystkich przygotowaniach do Kongresu Krakowskiego. Nie zdawaliśmy sobie narazie sprawy z tego, jak będzie wyglądała współpraca sześciu stronnictw, z których część toczyła ze sobą często zacięte walki. Okazało się, że **kultura polityczna** zwyciężyła, że porozumienie było szczere i dobre.

ROK 1922.

Adw. Jarosz: Czy były wypadki, kiedy namawiano P. P. S. do zamachów?

Św.: Tak; w r. 1922 po zamordowaniu prezydenta **Narutowicza** . . .

. . . .

Adw. Jarosz: Czy te elementy, które pragnęły wtedy rozprawy, należą dziś do P. P. S.?

Św.: Nie; są w B. B. lub w B. B. S. Czyniono mi zresztą i osobiście ze strony bardzo autorytatywnej zarzuty, że odwetu wtedy nie było.

Adw. Jarosz: Może pan opowie ten fakt?

Św.: Było to podczas pogrzebu w Krakowie poległych pod Rokitną . . .

. . . .

Powiedziałem o tem oświadczeniu pos. **Bobrowskiemu.**

SPISEK.

Tow. **Haecker** stwierdza dalej, że Kongres Krakowski nie miał żadnego charakteru spiskowego. Kongres odbywał się ściśle w granicach konstytucyjnych. Tak samo w granicach konstytucyjnych walczyliśmy w r. 1905, kiedy w dn. 2 listopada odbywały się i w całej Galicji, i wogóle w całej dawnej Austrji olbrzymie manifestacje na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Cesarz Franciszek - Józef nie obraził się o to, nie wytoczył nikomu sprawy o zamachu stanu, uznał, że był to wyraz woli mas ludowych. Cesarz zmienił wówczas Rząd i nadał nowe prawo wyborcze.

REZOLUCJA KRAKOWSKA.

Adw. Jarosz: Czy pan znał treść uchwały krakowskiej?

Św.: Czytałem ją przed jej uchwaleniem; nie wyniosłem bynajmniej wrażenia, że była ona rewolucyjną; nie dopatrywałem się w niej żadnego czynu nielegalnego; była w niej całkiem konstytucyjna tendencja do wywołania przesilenia na stanowisku prezydenta Rzeczypospolitej. Nie jest to zakazane ani przez naszą Konstytucję, ani przez żadną inną. Podobną akcję obserwowaliśmy niedawno we Francji.

NIEDOSZŁY PROCES.

Tow. **Haecker** stwierdza, że niebawem po Kongresie przybył do Krakowa wice-minister sprawiedliwości, p. **Świątkowski.**

. . . .

Wówczas powstała myśl zorganizowania procesu w Warszawie.

„NAPRZÓD" I KONFISKATY.

Adw. Jarosz: Czy „Naprzód" ulega częstym konfiskatom?

Św.: O, tak; bardzo częstym.

Świadek wyjaśnia, że — między innemi — skonfiskowano ustęp z przemówienia p. **Putka** na rynku Kleparskim; ale sąd **uchylił** częściowo tę konfiskatę, stwierdzając, że niepodobna uważać zamachu majowego za instytucję państwową, ani też zabójców gen. **Zagórskiego** za funkcjonarjuszy państwowych. Sąd Apelacyjny zwolnił od konfiskaty i pozostałą część przemówienia.

Wogóle sądy krakowskie uchylają nieraz konfiskaty; wśród sędziów i prokuratorów krakowskich panuje **poczucie prawa**, konfiskuje zaś **„Naprzód"** z polecenia władz administracyjnych 23-letni miodzieniec, który nie zdał egzaminu prawnego na uniwersytecie, bo się obciął. Trudno wymagać od takiego chłopca dokładnej znajomości obowiązujących przepisów. Tow. **Haecker** wykazuje na szeregu przykładów złośliwy charakter różnych konfiskat.

Adw. Jarosz: A czego dotyczyły ostatnie konfiskaty?

Św.: Aresztowań mężów zaufania podczas świeżych wyborów w Przemyślu; nie wątpię, że i te konfiskaty sąd uchyli. Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że p. **Małaszyński** (starosta krakowski) dopuścił się w swoich zeznaniach, **złożonych pod przysięgą..**, nieścisłości. Twierdził, mianowicie, że **„Naprzód"** był raz skonfiskowany za zdradę stanu. Otóż przywiozłem ze sobą naumyślnie wszystkie wezwania sądowe, które zawierają odnośny artykuł kodeksu karnego. Stwierdzam na tej podstawie, że nigdy nie byliśmy konfiskowani za zdradę stanu.

KWIATY DLA P. GRANDI'EGO.

Kwiaty dla p. **Grandi'ego,** o których mówi akt oskarżenia, — oświadcza tow. **Haecker** — były najdelikatniejszą możliwie formą demonstracji przeciwko ministrowi faszystowskiemu. Teraz, gdy p. **Grandi** jest w Ameryce, musi go strzec 3,000 detektywów, a część znaczna opinji amerykańskiej domaga się wydalenia go z granic Stanów Zjednoczonych.

PRACA TOW. CIOŁKOSZA.

Adw. Landau: Czy pos. **Ciołkosz** pracował w **„Naprzodzie"?**

Św.: Tak; mam go za jednego z najzdolniejszych młodych działaczy.

***

Na zapytania adw. **Gralińskiego** świadek stwierdza, że w prasie krakowskiej nie było żadnego zaprzeczenia urzędowego wiadomości o wspomnianej poprzednio podróży p. wice - ministra **Świątkowskiego.**

Z MINIONYCH DNI.

Tow. Ciołkosz: Czy w r. 1918 był w woj. Krakowskiem strajk generalny?

Św.: Tak, byłem wtedy chory tuż po powrocie z Legjonów, więc udziału w jego organizowaniu nie brałem; był to strajk protestu przeciwko Rządowi austrjackiemu.

Tow. Ciołkosz: Czy był z powodu tego strajku proces o zdradę stanu?

Św.: Nie.

Tow. Ciołkosz: A jak się zachowywała cenzura austrjacka wobec „Naprzodu"?

Przew.: Uchylam to pytanie.

CHARAKTERYSTYKA.

Tow. Ciołkosz: Z jakich elementów rekrutują się t. zw. masy „sanacyjne" na terenie Krakowa?

Św.: Są to naogół męty społeczne; między innymi „działał" w Krakowskiem niejaki **Czuma,** który pójdzie wszędzie, gdzie mu zapłacą; niedawno organizował strajki z ramienia komunistów, teraz jest... komisarzem w jednej z Kas Chorych.

ROK 1923.

Tow. **Pragier** zapytuje o rolę, jaką odegrały w Krakowie w listopadzie 1923 roku różne znane osobistości okresu brzeskiego.

Świadek: . . . .

Adw. Rudziński: A jaka była rola p. Mastka w tych dniach?

Św.: Mastek przemawiał uspokajająco do tłumów; później zobaczywszy, że wiele szumowin jest uzbrojonych, zaprosił tych niepewnych ludzi na chleb i herbatę, a, gdy oni jedli i pili, **Mastek** ich rozbroił. **Mastkowi** zawdzięcza Kraków to, że nie było w nocy rabunków.

„MARSZ NA WARSZAWĘ".

Tow. Dubois: Czy w Krakowie proklamowano „marsz na Warszawę" na dzień 14 września r. 1930?

Św.: Nic podobnego.

PODRÓŻ P. ŚWIĄTKOWSKIEGO.

Prok. Grabowski: Czy wzmianka o tej podróży p. wice-ministra **Świątkowskiego** ukazał się w **„Naprzodzie"?**

Św.: Tak.

Prok.: Czy pan to uważał za rzecz pewną?

Św.: Gdybym nie uważał tego za rzecz pewną, tobym był tego w **„Naprzodzie"** nie zamieścił; dowodem prawdy samej informacji jest to, że nie przysłano nam urzędowego zaprzeczenia. Wymieniłem ten fakt na rozprawie sądowej; i znowu nikt nie zaprzeczył.

ROZMOWA Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Prok. Grabowski: Kto był przy pana rozmowie z marsz. **Piłsudskim?** (treść rozmowy „wykropkowaliśmy").

Św.: B. prezes N. K. N., **Jaworski.**

Prok.: Wolałbym, ażeby to był ktoś z żyjących.

Św.: Rozmowa jest wydrukowana w nieskonfiskowanej książce Marjana **Porczaka** p. t. **„Piatiletka sanacyjna"**; nie było żadnego zaprzeczenia.

KARABINY.

Prok.: A co p. **Mastek** zrobił z tymi karabinami, odebranymi w r. 1923 niepewnym elementom?

Św.: Oddał władzom wojskowym.

JESZCZE KONFISKATY.

Na pytanie prokuratora tow. **Haecker** powraca do krakowskich metod konfiskacyjnych. Opisuje, jak p. **Choczyński konfiskował** numerki wyborcze i jak w dniu Kongresu Krakowskiego wziął dziewczęta, sprzedające wodę sodową, za bojówkę P. P. S.

PYTANIA ADW. BERENSONA.

Adw.: Czy rola pułk. . . . . . .
w r. 1923 była . . . . .

Św.: . . . .

Przewodniczący: Co to za uwagi?

. . . .

Adw. Jarosz: Pan był w Legjonach?

Św.: Tak, byłem oficerem frontowym, nigdy ani tyłowym, ani taborowym.

Prok. Grabowski: Kiedy pan doszedł do wniosku, że zajściami krakowskiemi kierowały tajemnicze siły?

Św.: Po maju r. 1926.

***

PUŁK. KOSTEK - BIERNACKI.

Adw. Berenson: Czy pan zna p. Kostka - Biernackiego?

Św.: O tak, przed nim ludzie truchleli.

Adw.: Czy i przed r. 1930?

Św.: Dużo przedtem — wtedy, gdy służył w Oddziale Wywiadowczym w Legjonach i żołnierze nadali mu przydomek „wieszatiel".

Tow. Dubois: Komu ślepo jest oddany i kogo zawsze ślepo słucha **Kostek-Biernacki?** Świadek to może stwierdzić, bo go dobrze zna.

Św.: Jest piłsudczykiem zagorzałym, ślepo posłusznym swemu komendantowi.

***

Tow. tow. **Mastek** i **Ciołkosz** złożyli następnie oświadczenia w związku z przebiegiem wypadków w Krakowie i w Tarnowie w listopadzie 1923 r.

Tow. **Mastek** mówił:

„... myśmy bronili się przed rozlewem krwi bratniej robotników i żołnierzy, ale byli ludzie, którzy palce gryźli, że P. P. S. nie daje się sprowokować".

Zeznania Macieja Rataja b. marsz. Sejmu

Na zapytanie adw. **Urbanowicza** świadek stwierdza, że dwukrotnie pełnił zastępczo funkcje Prezydenta Rzplitej — w r. 1922 i w r. 1926.

POLITYKA „PIASTA".

Adw. Urbanowicz: W jaki sposób **„Piast"** ustosunkowywał się do dwu głosowań na Prezydenta w r. 1926?

Św.: Stronnictwo **„Piast"** odczuło maj 1926 roku, jako głęboką tragedję, dlatego, że maj uderzył w to, co było podstawowym filarem ideologji stronnictwa — **w zasadę praworządności.**

Jako marszałek Sejmu utrzymywałem kontakt ze wszystkiemi stronnictwami, a więc i z „Piastem". „Piast" rozumiał jedno: trzeba się ustosunkować w ten sposób, żeby po jednej tragedji nie poszły dalsze, trzeba wrócić na tory normalne, na tory praworządności. Po wyborze Prezydenta stosunek „Piasta" ułożył się w sposób rzeczowy.

W II i III Sejmie t. zn. do 1930 r. „Piast głosował za budżetem.

„LEGALIZACJA PRZEWROTU".

Adw.: Jak pan rozumiał głosowanie na prezydenta, początkowo na p. **Piłsudskiego**, a potem na p. **Mościckiego?** Czy jako legalizację przewrotu?

Św.: Trudno na to odpowiedzieć ściśle. Ale rozumując kategorjami prawniczemi, musze powiedzieć, że czyn nielegalny może być zalegalizowany tylko aktem ustawodawczym. O takim akcie ustawodawczym — „lex posterior" — nic nie wiem. W znaczeniu politycznem było to uznanie faktów i chęć wyjścia z tego stanu anarchji, który został wytworzony przez przewrót majowy. Była to chęć walki parlamentarnej, a nie walki karabinami.

Adw.: Czy nie było obawy dalszych walk?

Św.: Jestem przekonany, że premjer **Witos**, ustępując ze swego stanowiska w Wilanowie, kierował się chęcią zaprzestania dalszych walk. To samo odnosi się do decyzji prez. **Wojciechowskiego,** co zostało uwidocznione w protokule Rady Ministrów.

Adw.: Czy klub „Piasta" wierzył, że nastąpi era prawnego życia politycznego?

Św.: Cała polityka „Piasta" i moja była na to nastawiona, i tem się tłumaczy, że wszyscy liczyli się z tem. I choć zarzucano niejednokrotnie Sejmowi tchórzostwo — to mogę oświadczyć, że postępowanie Sejmu i stronnictw było podyktowane nadzieją na system praworządności.

Adw.: Czy te nadzieje zawiodły?

Św.: Wiele rzeczy wskazywałoby, że nadzieja ta mogła zawieść. My stoimy na stanowisku, że w drodze praworządności wyjdziemy z tego paradoksu.

TRZY FAKTY.

Dalej świadek opowiada o wypadkach łamania prawa. Najjaskrawsze przykłady łamania prawa są: 1) zamykanie sesji nadzwyczajnej przed jej rozpoczęciem, 2) mianowanie Generalnego Komisarza Wyborczego w r. 1928, 3) nieogłoszenie uchwały Sejmu, znoszącej dekret prasowy w r. 1927.

Na zapytanie, czy były groźby zamachu nie w drodze prawodawczej — świadek odpowiada, że w prasie prorządowej było nawoływanie do zamachu, jak również w życiu stwierdzano wypadki łamania prawa.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że nie należy przeceniać tych artykułów dziennikarskich, czy też publicznego wzywania do zamachu, gdyby nie fakt, że publiczne oświadczenia nie były przez czynniki oficjalne dezawuowane (uznane za nieodpowiadające prawdzie). Artykuły piętnujące to stanowisko były konfiskowane, a artykuły wzywające do deptania Konstytucji były chronione.

Adw.: Czy znane są panu wypadki gwałtu na osobach działaczy politycznych, nie ścigane przez władze?

Św.: Widziałem b. min. **Zdziechowskiego** zaraz po napadzie, zakrwawionego, w podartej koszuli; potem widziałem **Dąbskiego** po napadzie.

Adw.: Czy wypadki nieposzanowania Konstytucji, gwałtu, teroru — budziły zaniepokojenie?

Św.: Największe niebezpieczeństwo dla Państwa — to anarchja społeczna. Ważną rzeczą jest szacunek dla prawa, to, że nie przy każdym człowieku trzeba stawiać policjanta. Ja do 1927 r. nie miałem bezpośredniego kontaktu ze wsią. Gdy zobaczyłem ogrom spustoszenia w duszy społecznej — przeraziłem się.

Adw.: Czy opozycja próbowała w drodze parlamentarnej obalić Rząd?

Św.: Obalono w r. 1929 rząd Świtalskiego i w r. 1930 wyrażono votum nieufności p. Prystorowi.

Adw.: Czy Rząd dał Sejmowi możność spokojnej pracy?

Św.: Nie. Sesję zamknięto. Na żądanie zwołano Sesję nadzwyczajną z wyszczególnieniem prac, jakie mają być dokonane. Sesja nie została otwarta z wiadomych powodów.

CIĄG DALSZY NA STR. 4-ej.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

CZY TO JEST ZGODNE Z KONSTYTUCJĄ?

Adw.: Czy to jest zgodne z Konstytucją?

Św.: Jest to naruszenie Konstytucji.

Dalej świadek opowiada, że opozycja domagała się wyborów, chcąc, by ludność sama, uczciwie rozstrzygnęła, jakich chce rządów, by rozwiązać wreszcie paradoksalne współżycie dwuch sprzecznych form: dyktatury i parlamentaryzmu.

Na pytanie obrony marsz. Rataj opisuje dzieje powstania t. zw. „Centrolewu“ i formę jego pracy.

Sam fakt porozumienia nie był nowością. Stronnictwa chłopskie oddawna dążyły do połączenia się, a z PPS. również już dawno współpracowano.

— Jeżeli „Centrolew“ był występkiem — kończy marsz. Rataj — to ja ponoszę za to odpowiedzialność.

Adw.: A czy panu wytoczono sprawę?

Św.: Nie, choć wiedziano, że ja biorę udział w pracach.

Adw.: Czy uchwały „Centrolewu“ były ogłaszane czy też ukrywane?

Św.: Nie było nigdy takiej uchwały, którejbyśmy nie mogli ogłosić.

Adw.: Więc nie było uchwały przygotowującej rewolucję?

Św.: My uznawaliśmy, że przewrót raz dokonany może być uważany za nieszczęście, drugi przewrót — to już system. A Polska w tych warunkach, w jakich się znajduje, nie wytrzymałaby tego.

— My należymy do tego pokolenia, które brało udział w ruchu rewolucyjnym, w zamachach. Nie możemy jednak uważać się za tak naiwnych, żeby w ten sposób przygowywać zamach. Wiemy zresztą aż nadto, że chłop rewolucji nie robi, ale zawsze płaci jej koszty. Myśmy przez długie lata wbijali w duszę i mózg chłopa, że tylko na drodze praworządności może coś uzyskać i byłoby niemożliwą rzeczą wszystko to zmienić na propagowanie rewolucji.

„WSZYSTKO JEST DOBRE“.

Adw.: „Wola Ludu“, której pan jest redaktorem, pisze, iż obóz rządowy twierdzi, że wszystko jest dobre, a naprawdę struna jest przeciągnięta i może pęknąć. Jak to należy rozumieć?

Św.: Mam odwagę jeszcze raz to stwierdzić. **Struna jest tak przeciągnięta, że może pęknąć.** Wysiłki ludzi, którzy trzymają masy, mogą nie wytrzymać. Stosowanie teroru fizycznego do ludzi, zebrań — jest coraz częstsze. Wstrzymywanie ludzi, żeby nie odpowiadali tą samą bronią, jest rzeczą coraz cięższą. Robimy to, bo nie chcemy doprowadzić do nieszczęścia.

Adw.: Co to były „marsze na Warszawę“?

Św.: To są rzeczy naiwne, ani na chwilę nie biorę tego poważnie.

Adw.: Czy „Piast“ ma uzbrojoną milicję?

Św.: Nigdy o tem nie słyszałem.

Adw.: Co robił Kiernik w 1920 r.?

Św.: Był członkiem Rady Obrony Państwa, wykazywał ożywioną działalność za wstępowaniem do wojska, za oddawaniem wszystkiego na potrzeby Państwa.

Adw.: A czy pracował nad zawarciem pokoju?

Św.: Podpis jego figuruje na Traktacie Ryskim.

Dalej **świadek** stwierdza, że manifestacje 14 września miały jako główny cel proklamowanie zawartego na parę dni przedtem sojuszu wyborczego. Do ostatniej chwili nie wiedziano, czy nie należy odwołać zapowiedzianych zebrań, bo najważniejsza rzecz — rozwiązanie Sejmu — już została załatwiona.

Pierwszy przemawiał poseł **Niedziałkowski,** który powiedział: Proklamujemy utworzenie bloku wyborczego Centrolewu...“

Tak zapewne przemawiają leaderzy stronnictw angielskich na zebraniach przedwyborczych.

TENDENCJE ZAMACHOWE.

Adw. **Szumański:** Zdaniem p. marszałka tendencje zamachowe ze strony „sanacji“ były realne. Na czem to polegało?

Św.: Były tego objawy natury pozytywnej i negatywnej Za moment pozytywny uważam **niepowściąganie publicznego nawoływania do zamachu stanu, naprz. działalność „Nowej Kadrowej“,** wychodzącej tuż pod bokiem Głównej Komendy P. P., działalność niekaraną. Za objawy negatywne uważam, że mówiono, **iż Konstytucja nie obowiązuje, ale opozycja nie mogła dowiedzieć się od rządu, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec zmiany Konstytucji.**

Adw.: Czy w okresie przed Kongresem Krakowskim tendencje zamachowe wzmogły się, czy osłabły?

Św. opisuje uniemożliwienie Sejmowi zajęcia stanowiska wobec przekroczeń budżetowych za 1927/28 r. To czyniło atmosferę niesamowitą. Szeroko komentowane były wiadomości, że **z miarodajnego miejsca wysyłano już ankietę, jak by przyjęto w kraju rozwiązanie Sejmu bez rozpisania nowych wyborów.**

TUŻ PRZED PRZEWROTEM MAJOWYM.

Adw. **Landau:** Czy panu marszałkowi znane są szczegóły przesilenia w gabinecie p. Witosa, tuż przed przewrotem majowym?

Św. stwierdza, że wtenczas **proponowano objęcie władzy p. Piłsudskiemu. Było to w poniedziałek, a w środę tegoż tygodnia zaczął się marsz Piłsudskiego na Warszawę.**

STANOWISKO RZĄDU WOBEC KONSTYTUCJI, SEJMU I PRAWA.

Adw. **Graliński** zapytuje o fakty interpretowania przez rząd art. 58 Konstytucji, sprzeczne z duchem Konstytucji.

Św. stwierdza, że Sejm wyraził „votum nieufności“ ministrowi Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu, którzy jednak zostali mianowani powtórnie. To samo powtórzyło się z ministrem Prystorem. Było to **niewątpliwie sprzeczne z Konstytucją.**

Adw. zapytuje o fakty wykazujące, iż w 1928 — 30 r. opozycja usiłowała podnieść poziom Sejmu, co było utrudniane przez stronnictwo rządowe.

Św. stwierdza, że **B.B. urządziło niebywałą obstrukcję na plenum Sejmu w czasie wyrażenia „votum nieufności“ dla gabinetu Świtalskiego,** która odbyła się z udziałem członków rządu, kolejno wstępujących na trybunę i otwierających nową dyskusję, przez co przedłużali obrady Sejmu. Ale to odbywało się jeszcze w formach „ususów“ parlamentarnych, które zostały pogwałcone **na Komisji Budżetowej, kiedy w czasie dyskusji nad sprawą przekroczeń budżetowych, B. B. urządziło obstrukcję z demolowaniem sali obrad.** Następnie **29 marca 1930 r. rozpoczęcie posiedzenia Sejmu odwlekało się z powodu pertraktacji B. B. z p. marsz. Daszyńskim** i zostało otworzone dopiero wtedy, kiedy marszałek Sejmu zrezygnował z punktu porządku dziennego, którego nie życzył sobie klub rządowy.

Adw. **Graliński** zapytuje o stosowanie na terenie b. Kongresówki prawa o zgromadzeniach pod otwartem niebem.

Św.: Do 1922 r. obowiązywała ustawa o nietykalności urzędu poselskiego, na podstawie której wiece z udziałem posłów odbywały się bez legalizacji. Kiedy ta ustawa wygasła, obowiązywał okólnik ministerjum spraw wewnętrznych, przedłużający stan określony wygasłą ustawą. Okólnik ten przestał być stosowany w 1928 r., kiedy zaczęto wprowadzać obowiązek zawiadamiania o zebraniach z udziałem posłów. Na Komisji Administracyjnej Sejmu rozważano tę sprawę i plenum Sejmu uchwaliło wezwanie do rządu o uchylenie tego zarządzenia ministerjum.

— Czy w praktyce w 1928/29 r. zezwolenia na wiece poselskie były wymagane?

— Tak.

Adw. **Czernicki:** Czy wywiady marsz. Piłsudskiego podrywały autorytet Sejmu?

Św.: Tak. Tutaj świadek przyznaje, że jeszcze na długo przed majem niejednokrotnie młody i niedoświadczony Sejm sam dawał powody do krytyki. Ale Sejm ten dążył do naprawy tego stanu rzeczy na długo przed majem, w drodze rewizji Konstytucji i regulaminu obrad. Rozumna ta praca, jaką Sejm dokonywał jednak nie podważała go, ale podniosła.

Adw. **Nowodworski** zapytuje o wykonywanie prawa interpelacji poselskiej.

Św. stwierdza, iż prawo interpelacji jest przywilejem i obowiązkiem posła. Przed majem istniała prawdziwa powódź, „inflacja interpelacji“, ale na wszystkie interpelacje rząd zawsze udzielał odpowiedzi. Po maju wprowadzono „usus“, że interpelacje tracą moc z chwilą zamknięcia sesji. W ten sposób prawo interpelacji poselskiej stało się fikcją.

SPRAWA LEGALIZACJI ZAMACHU.

Tow. **Liberman:** Czy p. marszałek bezpośrednio po zamachu pełnił funkcję Prezydenta Rzplitej?

Św.: Tak jest, przez 8 dni.

— Równocześnie pan, jako marszałek Sejmu, przygotowywał zwołanie Zgromadzenia Narodowego?

— Tak jest.

— Czy pan wówczas konferował z marsz. Piłsudskim?

— Tak.

— Czy żądał on od pana i Zgromadzenia Narodowego ulegalizowania zamachu przez wybór na Prezydenta?

— Nie!

— Więc wybór marsz. Piłsudskiego na Prezydenta był normalnym wyborem?

— Tak.

— Pan jeszcze przez około 2 lat po zamachu majowym był marszałkiem Sejmu. Czy w tym charakterze konferował pan z Prezydentem Rzplitej?

— Tak. Byłem u niego i protestowałem przeciw nielegalnemu zamknięciu sesji nadzwyczajnej i przekroczeniom budżetu z r. 1927/28.

— Czy pan zwrócił uwagę p. Prezydentowi Rzplitej na to, że to było naruszeniem Konstytucji?

— Tak jest.

— Co na to odpowiedział p. Prezydent?

— Ze względu na obowiązującą mnie dyskrecję, tyle mogę tylko powiedzieć, że moja interwencja u p. Prezydenta była bezskuteczna.

— Czy pan brał udział w pracach „Centrolewu“ w ostatnich 10 dniach przed porwaniem posłów do Brześcia?

— Tak. Od rozwiązania Sejmu aż do 9 września pracowaliśmy wyłącznie nad zmontowaniem wspólnego bloku wyborczego.

— A może przygotowywano rewolucję?

— Takie twierdzenie byłoby absurdem. Całe nasze dążenie było skierowane na zwycięskie przeprowadzenie wyborów.

W MARCU 1930 R.

Tow. **Dubois:** Czy przed posiedzeniem Sejmu w marcu 1930 r., do którego nie chcieli dopuścić posłowie z B.B., nie zgromadzili się oni w hallu sejmowym, aby uniemożliwić dostęp marsz. **Daszyńskiemu** na salę?

Św.: Tak. Słyszałem o tem, chociaż przyszedłem później.

— Czy wtedy posłowie z B.B. byli uzbrojeni m. in. w pałki gumowe, jak to się okazało przy napadzie posłów B.B. na posła **Rybarskiego?**

— Tak.

— A dlaczego to posłowie B.B. nie chcieli dopuścić do posiedzenia, o zdjęcie jakiego punktu z porządku dziennego zabiegali??

— Chodziło o zdjęcie punktu, dotyczącego przekroczeń budżetowych.

— Tak, chodziło o niedopuszczenie do wyjaśnienia tej sprawy. Czy nie można powiedzieć, że istniała groźba fizycznego uniemożliwienia obrad Sejmu?

— Tego stwierdzić nie mogę. Przyszedłem później. Ale tak mówiono. Takie panowały nastroje. Dziennikarze wywiesili nawet białą chorągiew z czerwonym krzyżem na swoim balkonie.

NEGATYWNY STOSUNEK DO SYSTEMU.

P. **Kiernik:** Czy nam w Komisji Porozumiewawczej Stronnictw chodziło o władzę, czy o powołanie rządu, któryby szanował prawo i Konstytucję, i czy tak pojmowaliśmy likwidację systemu?

Św. obszernie omawia stanowisko Komisji Porozumiewawczej, przypomina deklarację „Piasta“ oraz deklarację tow. Niedziałkowskiego z lutego 1930 r., złożoną imieniem wszystkich klubów lewicy i środka, że z każdym rządem, powołanym przez p. Prezydenta zgodnie z zasadami wyłuszczonemi w deklaracji, stronnictwa te gotowe są współpracować. Stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że ustosunkowywaliśmy się negatywnie tylko do sposobu rządzenia. Tutaj świadek przypomina przychylne potraktowanie przez opozycję rządu p. Bartla, który wniósł odprężenie sytuacji.

KTÓRY BLOK JEST TWOREM SZTUCZNYM.

Prok. **Grabowski** stara się ustalić, że „blok“ „Piasta“ z socjalistami był tworem „sztucznym“.

Św.: Każdy blok jest sztuczny. W takim wypadku każda ze stron rezygnuje na pewien czas z niektórych punktów swego programu dla przeprowadzenia wspólnych postulatów. W przypadku „Centrolewu“ mieliśmy z innemi stronnictwami te same dążenia w kierunku przywrócenia prawa w Polsce i obrony demokracji parlamentarnej. Doszliśmy również do porozumienia w sprawach Konstytucji, samorządu i podatków. W innych sprawach każde ze stronnictw miało pełną swobodę, do zajęcia własnego stanowiska. Tego rodzaju porozumienia zna praktyka każdego parlamentu. Naprz. obecnie w Anglji mamy blok, którybyśmy mogli nazwać „Centropraw“.

Prok.: Ale tego rodzaju blok „Piasta“ z P. P. S. powstał w omawianym przypadku poraz pierwszy?

Św.: Nie poraz pierwszy. Już w 1919 roku było takie porozumienie, bardziej jednak konkretne, ponieważ dążyliśmy do objęcia władzy. Odbywało się to wówczas pod wysokim protektoratem Naczelnika Państwa. W związku z uwagami prokuratora co do nienormalności porozumienia „Piasta“ z socjalistami świadek czyni uwagę, że od porozumienia, dajmy na to, Witosa z Pragierem, bardziej sztuczna jest współpraca w B. B. Radziwiłła i Sanojcy, Hołyńskiego i Pączka i t. d.

TYLKO DWIE DROGI.

Prok. **Grabowski** stara się dalej ustalić cele Komisji Porozumiewawczej i środki, jakie ze strony „Centrolewu“ miały być stosowane.

Św. wyjaśnia, że przedmiotem ciągłej troski stronnictw środka i lewicy było, aby rząd dyktatury przestał istnieć. Dążyliśmy do likwidacji systemu, szukaliśmy tego na drodze parlamentarnej. Wyraziliśmy „votum nieufności“ dla gabinetu p. Świtalskiego, w związku z najściem oficerów, które było pewnym błyskiem znamiennym dla systemu. Później, gdyśmy przekonali się, iż zmiana ludzi nie powoduje zmiany systemu, który trwa, bez względu na personalja rządu, postanowiliśmy znaleźć rozstrzygnięcie sporu w uczciwych wyborach.

Prok.: Ale jaka była przewidziana trzecia droga?

Św. (bezradnie rozkłada ręce): To jest jakieś nieporozumienie. Dla mnie jest zupełnie uzasadnione i logiczne, że widzieliśmy tylko dwie drogi: parlamentarną, a gdy ta zawiedzie, to odwołanie się do narodu. Zwołaliśmy Kongres Krakowski, ażeby zasady, które reprezentowaliśmy, stały się własnością całego społeczeństwa.

— To panowie nie dążyli do wyjścia na ulicę.

— Nie.

— Czy panowie przy tym systemie spodziewali się uzyskać większość przy wyborach?

— Jestem przekonany, że tak, jeżeliby wybory były bezstronne i czyste. Dowieść tego nie potrafię, chyba żebyśmy przeprowadzili próbę. **Dla mnie jest dziś pewne, że obecny stan rzeczy na dłuższą metę nie jest do utrzymania.**

NACIĄGNIĘTA STRUNA.

Prok.: Pan wspomniał przedtem, że istnieje takie napięcie, iż lada chwila pęknie struna.

Św.: I dzisiaj twierdzę, że tak jest.

— Może pan to skonkretyzuje, kiedy i gdzie pan to skonstatował?

— Jestem chłopskim synem, mam b. czuły barometr. Wystarczy, gdy przyjadę do swej rodzinnej wsi Chłopy w pow. rudeckim, gdzie jako uczeń czwartej klasy gimnazjum uczyłem chłopów o Kościuszce. Wychowywałem tych chłopów tak, że **jak przyjdzie Polska, to trzeba ją szanować i kochać, jak świętość.** Tymczasem co się dzieje. W czasie ostatnich wyborów szwagra mego, **żołnierza w walce o niepodległość, inwalidę, pędzono bez ubrania tylko za to, że rozdawał kartki wyborcze.** W piśmie „Wola Ludu“ podałem fakt stwierdzony, że niejakiego **Kwiecińskiego Jana, człowieka, który kocha Polskę, pędzono szereg dni od posterunku do posterunku, bito i katowano.** Wzywałem władze, aby tem zajęły się i zbadały. Żądałem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. To odbywa się na wielką skalę, a **ten człowiek albo się spodli, albo się zrewolucjonizuje.** Przytoczę jeszcze inny fakt. Po roku 1920, na wiecu w Lublinie, jeden z przeciwników zarzucił Witosowi, że dopuścił się oszustwa, albowiem przyrzekł chłopom po wojnie ziemię, a nie dał. Na to Witos odpowiedział: „ja nie oszukałem, albowiem ustawa o reformie rolnej została uchwalona, tylko nie jest wykonywana. **Gdyby jednak trzeba było w obronie państwa chłopów oszukać, to jabym to zrobił“.** Takim jest Witos. Struna jest przeciągnięta i może się zerwać. My tego nie chcemy. My wszystko czynimy, żeby nie zerwała się, ale to może stać się poza nami.

CIEŃ KORFANTEGO.

Prok.: Czy po upadku gabinetu Śliwińskiego w 1922 r. była wysunięta kandydatura Korfantego?

Św.: Tak.

— Czy pan wówczas nie scharakteryzował sylwetki moralnej Korfantego. Tutaj prokurator okazuje Nr. „Robotnika“ z 15 lipca 1922 r. z przemówieniami tow. Daszyńskiego oraz marsz. Rataja na ten temat.

Adw. **Nowodworski** (po zapoznaniu się z treścią numeru): Proszę o załączenie do aktów sprawy tego numeru „Robotnika“.

Św. (po przeczytaniu tego sprawozdania): Oświadczam, że ja nie czyniłem Korfantemu żadnych zarzutów moralnych, lecz powoływałem się na dokumenty, które miał Daszyński. Jak mi wiadomo, sprawa pos. Korfantego była rozpatrywana przez Sąd Marszałkowski.

NÓŻ W PLECY.

Adw. Berenson: Byliśmy tutaj świadkami, jak **p. prokurator zarzucił Korfantemu brak partjotyzmu.** Dziś znowu w czasie jego nieobecności, gdy Korfanty nie ma możności bronić się **wytacza się jakieś potworne zarzuty o pieniądzach, o krwi i t. p. Oskarżenie takie to jest uderzeniem nożem w plecy.** Jeżeli mamy odwagę bić nożem w plecy, to wezwijmy Korfantego i bijmy go, ale nie w jego nieobecności. **Ani procedura, ani sumienie takiego postępowania nie rozumie.**

OŚWIADCZENIE TOW. PRAGIERA.

Tow. Pragier: Jako członek Sądu Marszałkowskiego nad p. Korfantym stwierdzam co następuje: Sąd w składzie posłów St. Thuguta, L. Żółtowskiego i mnie rozpatrywał zarzuty podniesione przeciwko p. Korfantemu w przedmiocie: 1) defraudacji podatków, 2) nadużyć popełnionych w charakterze prezesa Rady Nadz. Banku Śląskiego. 3) Korzystania z subsydjów pieniężnych ze źródeł niemieckich. 28 listopada 27 r. sąd wydał wyrok następujący: 1) **z zarzutów defraudacji podatków p. Korfanty został uwolniony, 2) sąd potępił korzystanie z kredytów Banku Śląskiego przez p. Korfantego.** Dodać muszę wszelako, że **sąd nie stwierdził, jakoby p. Korfanty miał zamiar materjalnie poszkodować Bank Śląski, 3) sąd potępił p. Korfantego za korzystanie z subsydjów na rzecz wydawanej przezeń prasy. Sąd stwierdził wszelako, że p. Korfanty nie korzystał ze źródeł płynących bezpośrednio lub pośrednio z poza państwa polskiego,** natomiast, że **subsydja te pochodziły z Górnego Śląska od Związku Przemysłowców** (Berg-und Hütten - Verein), **będącego organizacją wyłącznie w Polsce działającą.** Jako okoliczność łagodzącą, która mogła w p. Korfantym wzbudzić wątpliwość czy pobieranie takich subsydjów jest dopuszczalne, sąd przyjął, że w tym samym czasie i z tego samego źródła, jak stwierdził przewod. sądowy pobierały subsydja, także inne pisma polskie, a w szczególności będące wyłączną własnością rządu „Messager Polonais“.

Wspomnieć jeszcze muszę o sprawie z tem związanej. **Niebawem po zeznaniach p. Korfantego w „Gazecie Polskiej“, przypomniano ten wyrok,** wiążąc go z mojem nazwiskiem w celu zaatakowania mnie. Jak mi wiadomo **redaktorem „Gazety Polskiej“ jest p. Ignacy Matuszewski,** który jako min. skarbu nawiązał ze mną kontakt w sprawach skarbu. Ja tego nie odmówiłem, gdyż **uważałem go za człowieka uczciwego.** Tembardziej jest mi dziś przykro, że w **„Gazecie Polskiej“ nadużywa się mego nazwiska wiążąc go z treścią wyroku, który w tym piśmie ogłoszono w postaci sfałszowanej,** z opuszczeniem okoliczności łagodzących wyrok na p. Korfantego. (Oświadczenie tow. Pragiera wywołało wielkie wrażenie na sądzie i publiczności).

Prok Grabowski prosi o zaprotokułowanie, wyrażenia tow. Pragiera, że uważał p. Matuszewskiego za uczciwego człowieka.

Adw. Nowodworski przychyla się do wniosku prokuratora ale prosi o zaprotokułowanie, że p. Matuszewski nie jest osobą urzędową.

Św. wyjaśniając panu prokuratorowi prawa i obowiązki posłów, mówi nprz.: dr. Liberman, jako prokurator na terenie Trybunału Stanu, spełniał czynności związane z mandatem poselskim.

Tow. Liberman: I za to znalazłem się w Brześciu.

PRAWA I OBOWIĄZKI POSŁÓW. P. STESŁOWICZ.

Tow. **Liberman:** Jak został obalony rząd Ponikowskiego?

Św.: Wskutek nieporozumień wewnętrznych.

— Czy w tym rządzie zasiadał p. Stesłowicz?

— Tak, jako min. poczt i telegr.

— Czy p. Stesłowicz nie opowiadał, jak doszło do obalenia gabinetu?

— Nie pamiętam.

— Czy pan nie pamięta, że p. Piłsudski przy pomocy napędzonego przez siebie p. Stesłowicza obalił drugi rząd p. Śliwińskiego?

— Nie pamiętam.

Tow. Liberman: To my powołamy p. Stesłowicza na świadka, który to zezna.

Następnie adw. **Jarosz** stwierdza, że fakty odnośnie 1923 r. w Krakowie, poruszone przez tow. Haeckera, omawia nieskonfiskowana broszura tow. Porczaka i wyraża zdziwienie, że prokurator, który tyle pracy włożył w przygotowanie aktu oskarżenia, nie sięgnął i do tej broszury.

Wreszcie tow. **Ciołkosz** uzupełnia swoje informacje o 1923 r. w Tarnowie nazwiskiem oficera, który zgłosił się do P. P. S. z gotowością rozbrojenia wojska. **Jest to Józef Kornman.**

CO DALEJ?

Zamiast uzdrowienia-zupełne bankructwo „Pe-Pe-Ge"

Gospodarka t. zw. nadzoru sądowego

W całym szeregu poprzednich artykułów, wykazaliśmy, że gospodarka, jaką stosuje nadzór sądowy, prowadzi fabrykę „Pe-Pe-Ge" nieuchronnie do bankructwa. Wszakże uzdrowienie fabryki, między innemi, **miało nastąpić pod warunkiem, że fabryka otrzyma pożyczkę.** Co do tego, opinja była ustalona, warunek „nowej pożyczki" został przez wszystkich jednomyślnie przyjęty i zaakceptowany. Nadzór sądowy, oparty o zaufanie „wpływowych czynników" miał tylko przystąpić do realizacji planów, zmierzających do sanacji przedsiębiorstwa. Wojewódzki organ „sanacji" **„Dzień Pomorski",** cieszący się poparciem samego pana b. wojewody **Lamota,** podał nawet wysokość pożyczki, jaką Rząd udzieli fabryce, o ile nastąpi jej „odżydzenie". **„Prawda w Oczy",** brukowiec grudziądzki, w artykule z dnia 15 listopada 1931 roku nad kwestją samej pożyczki przeszedł do porządku dziennego. Pismo to, wyraża pogląd, że pożyczka wogóle jest niepotrzebna i **„jeżeli obecny nadzór nic innego nie zrobi, jak tylko o 99 procent odżydzi Pe-Pe-Ge — to zasłuży sobie na wieczną wdzięczność całego Pomorza". Tej polityce, nadzór obecny hołduje. Rolę swą upraszcza sobie w ten sposób, że za żydów uważa wszystkich którzy nie należą do „sanacji". O tem, że zwolniono naszych towarzyszów — pisaliśmy już. Rozwiązano również socjalistyczny wydział robotniczy Robotników „samych swoich" przyjęto** 1250 zamiast dawnych 3.500; liczbę urzędników zredukowano z 87 — do 48,

Obniżono płace wszystkim. Nie wyjaśnionym pozostał tylko fakt dlaczego przy redukcji poborów i personelu, nie nastąpiła „kompresja" wydatków. Z cyfr, jakiemi posługujemy się, nie wynika, ażeby na skutek zmniejszenia załogi robotniczej i urzędniczej, oraz ich poborów, zmniejszyły się wydatki. **Wprost przeciwnie!** Przy stanie 87 **urzędników,** pobory wynosiły 76 000 miesięcznie — obecnie (pracuje tylko 48 urzędników), **pensje za miesiąc październik wyniosły 103 000 zł.** Wynika z tego, że 48 urzędników, zarabia więcej, aniżeli dawniej 87-miu.

Poniżej, podajemy płace tygodniowe robotników. Porównanie ich wykazuje nam **kolosalny spadek** płac robotniczych, datujący się od czasu urzędowania „fachowego" nadzoru. Zarobek tygodniowy wynosił:

	dawniej	dziś
lakiernia	85 zł.	48 zł.
magazyn	90 zł.	52 zł.
taśmy (kobiety)	32 zł.	18 zł.
żłobek (kobiety posługaczki)	27 zł.	18 zł.
przykrojnia	35 zł.	21 zł.

Jeżeli więc zmniejszono liczbę personelu i prawie o połowę obniżono płace, a mimo to, wydatki „osobowe" nie zmniejszyły się, to przyczyny tego faktu leżą w nieproporcjonalnie wysokich gażach członków nadzoru i dyrekcji, oraz w przekraczaniu przez „samych swoich" ustawy o czasie pracy. Wiemy, że panu prokurentowi **Czerwińskiemu** tytułem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, w jednym tylko miesiącu październiku b. r. wypłacono 1030 zł. Wnioskujemy, że takich, jak pan **Czerwiński** „uprzywilejowanych" musi być więcej. Jego wyjazdy „służbowe" do Poznania (5-cio dniowy pobyt 600 zł.) i Oslo (Norwegja 1800 zł. oraz wyjazdy członków nadzoru (dziennie 60 zł. diety) i „konferencje" prasowe nie zmniejszają wydatków.

Na dwa tygodnie przed wyborami do wydziału robotniczego, które odbędą się 26 listopada b. r. przyjął pan dyrektor **Pietruska** 400 strzelców„ członków związku p. **Moraczewskiego. Kompanja ta, zdaniem pana dyrektora ma zadecydować o zwycięstwie „sanacji" w wyborach.** Nie przesądzając faktów, ani pomniejszając zasług, jakie panowie strzelcy zdobyli na polu „robienia" wyborów, musimy i ten krok napiętnować publicznie, uważając go za szkodliwy i przynoszący straty przedsiębiorstwu. **Kilkumiesięczna gospodarka „fachowców" doprowadziła „Pepege" do ruiny Nadzór sądowy zrezygnował nietylko z zaciągnięcia pożyczki ale i z nadziei na jej uzyskanie. Surowce wyczerpują się, fabryka po kilka tygodni zalega z wypłaceniem zarobku robotnikom. Przy tej bankruckiej gospodarce, nie ma widoków na utrzymanie placówki. Za dwa lub trzy tygodnie fabryka stanie zupełnie,** o ile przed tem wierzyciele nie wkroczą w gospodarkę nadzorców i nie zmienią jej radykalnie. **Przy pustych składach i pustej kasie, panowie nadzorcy i dyrektorowie: kap. Pietruska i por. Okęcki fabryki nie poprowadzą. Zamiast uzdrowienia** — „fachowy" nadzór i „fachowi" kierownicy doprowadzili fabrykę do zupełnego bankructwa, pozbawiając w ten sposób pracy kilka tysięcy robotników.

Kazimierz Rusinek.

Oszust w roli delegatą Ministerjum

W Sosnowcu wpadł w ręce policji wyrafinowany oszust, legitymujący się sfałszowaną legitymacją delegata Ministerjum Oświaty. Oszust ten wyłudzał od dyrekcyj gimnazjów większe kwoty pieniężne rzekomo na wykupienie przysłanych przez Ministerjum do danych uczelni druków.

Jak stwierdzono, grasował on po całej Polsce.

Właściwe nazwisko oszusta nie zostało dotąd ustalone. Posługiwał się on legitymacjami o 4 różnych nazwiskach.

Rozwiązanie „Strzelca" w Borysławiu

Robotnicy ze „Strzelca" przeszli do Cent. Zw. Górników

Poseł **Wojciechowski** z BB., będący jednocześnie dyrektorem „gazoliny" ostro występował na zebraniach „strzelców" i innych wojskowych organizacyj **przeciwko** strajkowi robotników **naftowych,** z oburzeniem potępiając strajk, jako rzekomą walkę polityczną.

Nie chcieli się z tem zgodzić robotnicy, zorganizowani w „Strzelcu" i — wbrew p posłowi — wypowiedzieli się za strajkiem, rozpoczętym w obronie interesów ekonomicznych.

Poseł **Wojciechowski** zorjentował się w sytuacji i odwrócił swą politykę za strajkiem byle ratować swoje wpływy w zagłębiu naftowem. P. Wojciechowski zgodził się więc na strajk, natomiast w Sejmie głosował razem z całą „sanacją" przeciw 8-cio godz. dniu pracy i innym wnioskom PPS.

Poseł Wojciechowski przysłał do Sekretarjatu C.Z.G.—robotników ze swojej firmy oświadczeniem, że **godzi się na strajk we wszystkich firmach, prosi natomiast, by organizacja pozwoliła robotnikom pracującym w firmie „Gazolina"** (gdzie dyrektorem jest p. Wojciechowski) podczas strajku pracować, a on, jako dyrektor, zobowiązuje się wypłacić zaliczki na conto mających się uzyskać podwyżek.

„Strzelcy" i robotnicy z innych organizacji wojskowych zrozumieli, że polityka Wojciechowskiego jest obłudna i szkodliwa dla robotników — postanowili przystąpić do klasowych związków zawodowych, oraz wystąpili bardzo ostro przeciw posłowi Wojciechowskiemu. Na skutek tego władze rozwiązały Strzelca dnia 20.11 1931 r. a karabiny odesłano do Drohobycza na przechowanie.

Tak się skończyły wpływy na Wojciechowskiego wśród „Strzelców" borysławskich.

Jeleń zabił 15-letniego chłopca

Wczoraj w Adamowicach, pow. Raciborz, na Śląsku niemieckim, zabity został w czasie polowanie 15-letni chłopiec Alfred Procek, przez jelenia. Rozjuszony jeleń rzucił się z całą siłą na chłopca i poranił go tak ciężko rogami, że chłopiec wkrótce wyzionął ducha. Polowanie to urządził książę Raciborski, właściciel Adamowic.

Dalsze rewelacje o słynnym p. Abramowiczu w Białej Podlaskiej

W jaki sposób organizował on atak na akademję P. P. S.

Informacje o czołowym działaczu B.B. na Podlasiu, **Juljanie Abramowiczu,** który w listopadzie 1918 roku „jeździł z prusakami" i pomagał im szukać załóg peowiackich, wywarły silne wrażenie. Należy przypomnieć, że masakra, którą urządzono w listopadzie 1918 roku w **Międzyrzeczu Podlaskim,** przypomina podstępnością działania i okrucieństwem — zniszczenie i rzeź Kalisza.

W tym to czasie, jak wynika z oświadczenia miesięcznika „Peowiak" (Nr. 3 z kwietnia 1921 r.) — wywiadowcą pijanego żołdactwa był obecny działacz B.B. i Komendant „Strzelca" — Abramowicz. Według dalszych informacyj owej grupy b. peowiaków — Abramowicz rok rocznie przed 1-ym maja na własną rękę, bez porozumienia się z policją, organizował obławę na komunistów i wydawał strzelcom polecenia sprowadzania przyłapanych kolporterów do Komendy „Strzelca", nie zaś na posterunek P. P.

30 kwietnia 1929 r. Abramowicz przybył z grupą Strzelców na Akademję PPS do Kina „Lux" (obecnie „Słońce") w **Białej Podlaskiej. Abramowicz** wydał strzelcom gaz azotniak i polecił rozbić Akademję 1-majową. Jednemu strzelcowi nawet doręczył granat(!). Organizatorzy Akademji, uprzednio ostrzeżeni, zdemaskowali Abramowicza i po pierwszych próbach „gazowych" Abramowicz zwiał z sali... Podobny atak zorganizował na zebranie „Samopomocy" chłopskiej w Białej.

P. Abramowicz jest również najbliższym zaufanym p. senatora **Czerwińskiego,** któremu „robił" sławetne wybory.

Narazie p. Czerwiński reguluje weksle p. Abramowicza, zaś p. Abramowicz szkoli się w Magistracie na „sanacyjnego" burmistrza...

R.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NA BOISKACH CAŁEGO ŚWIATA

Nowy Jork. Przed kilkoma dniami zakończył się w **Madison Square Garden** doroczny konkurs hippiczny. Najważniejszym programem zawodów był konkurs o „Puhar Narodów". Pierwsze miejsce zajęli kawalerzyści Stanów Zjednoczonych przed Francją, Kanadą Anglją i Irlandją.

Wsferach sportowych Ameryki wyrażano żal z powodu braku w zawodach ekipy polskiej.

Bruksela. W Brukseli rozegrany został mecz o mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej pomiędzy mistrzem Europy i Belgji **Rothem** a mistrzem Holandji **Huizenaarem.** Zwyciężył na punkty po 15 rundach **Roth.**

W wadze lekkiej mistrz Belgji **Sybille** pokonał boksera niemieckiego **Domborgena** przez k. o. w piątej rundzie. Mistrz amatorski Belgji w wadze ciężkiej **Verbeeren** pokonał na punkty mistrza Luksemburgu **Mastrangelo,**

Wiedeń. W zawodach jesiennych o mistrzostwo Austrji B. A. C. pokonał Michholson 2:1, Vienna zwyciężyła Austrję 3:0 Admira wygrała z W. A. C. 2:0, F. A. C. przegrał z Rapidem 2:3, wreszcie Slovan zremisował (1:1) z Wackerem. Ogółem pozostały jeszcze 3 mecze do rozegrania,

Berlin. Grupa bokserów włoskich, bawiąca obecnie w Niemczech, pokonała reprezentację Bochum 13:3. Przed kilkoma dniami bokserzy włoscy odnieśli druzgocące zwycięstwo nad reprezentacją Hamburga 14:2.

Franfurt Podczas zawodów zapaśniczych we Frankfurcie zeszłoroczny mistrz Europy w podnoszeniu ciężarów w wadze piórkowej **Mühlberger** poprawił rekord światowy w podnoszeniu oburącz, ustalony przez zawodnika austrjackiego **Janischa,** na 190 funtów. W rzucie oburącz Mühlberger osiągnął 240 funtów.

Ateny. T. zw. derby greckie, czyli międzymiastowe spotkanie Ateny — Pireus zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Widzów około 17.000.

Helsingfors, Na rzecz fińskiego komitetu olimpijskiego zebrano dotychczas około 113 tys. fińskich marek. Większa część wpływów pochodzi z imprez sportowych, organizowanych przez różne instytucje, jak np. prasa, teatry itd. Wymieniona suma wynosi jednak tylko 5% potrzebnych funduszów. Fiński komitet oblicza bowiem swoje wydatki na 2 miljony marek.

Kurytyba (Brazylja). Polskie drużyny koszykówki Junaka z Kurytyby rozegrały mecz z Athletico Paranaense o puhar, ofiarowany przez kapitana Sobrino. Zwyciężyła drużyan polska 16:11.

W barwach Junaka grali: Dobrzański, Fuks, Zubiński, Mizerkowski i Majchrowicz.

Rozprawa o pobicie tow. Rusinka w areszcie śledczym w Toruniu

Przed kilku dniami w Sądzie Okręgowym w Toruniu toczyła się sprawa o pobicie tow. Kaz. **Rusinka,** sekretarza PPS. w Grudziądzu, przez post. pol. śledczej Mieczysława **Ziółkowskiego.**

Podczas manifestacyj „Centrolewu" 14 września 1930 r. w Toruniu aresztowano kilkunastu uczestników demonstracji, których odstawiono do aresztów policyjnych. Między aresztowanymi znalazł się również tow. Kazimierz **Rusinek.**

Akt oskarżenia zarzuca Ziółkowskiemu, iż 15 września 1930 r. dopuścił się umyślnego urazu cielesnego na osobie Kazimierza **Rusinka,** którego bez powodu uderzył kilkanaście razy pałką. Czynu tego dopuścił się jako urzędnik.

Tow. Rusinek opowiada: — Na drugi dzień po aresztowaniu wszedł do celi oskarżony i tak zaczął mi wymyślać: A więc to ty .... sprowadziłeś tę bandę komunistyczną do Torunia? ty obrażałeś dziadka, poczem wyjął jakąś pałkę i **zaczął mnie bić po głowie i gdzie popadło. Otrzymałem przeszło 20 uderzeń.** Od uderzeń wytworzył mi się później wielki guz na głowie i bolesna rana tłuczona na ramieniu.

Tow. **Rusinek** zgłosił sędziemu śledczemu fakt pobicia, przez lekarza był badany dopiero w 4 tygodnie potem. Gdy sędzia śledczy zażądał konfrontacji z wywiadowcami, zjawiło się ich 40, lecz oskarżonego między nimi nie było. Dopiero w marcu b. r. spotkał tow. Rusinek oskarżonego w tramwaju, poznał go i zażądał od posterunkowego by wylegitymował wywiadowcę. Policjant odmówił.

Oskarżony do winy się nie przyznał.

Prokurator żądał ukarania **Ziółkowskiego,** twierdząc, iż przewód sądowy wykazał jego winę.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający, stwierdzając w motywach, iż tow. **Rusinek,** spotykając oskarżonego po upływie pół roku od chwili bicia, mógł się pomylić.

***

W najbliższych dniach w Grudziądzu odbędzie się rozprawa o pobicie w areszcie innych aresztowanych w dniu 14 wrześna ub. r.

„KSIĘŻY CHLEB".

Pod takim tytułem ukazała się powieść w dwóch tomach, ilustrująca życie kleru katolickiego. Rzadką tą powieść można jeszcze nabyć w Sekretarjacie PPS w Katowicach, ul. Poprzeczna 14, w cenie 2 zł Koszta przesyłki wynoszą 80 gr. Po uprzedniem nadesłaniu należytości na powyższy adres, wysyłkę natychmiast uskuteczni się.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Echa straszliwego wybuchu przy ul. Wolskiej

W sprawie katastrofalnego wybuchu w domu Józefa Hankiewicza, przy ul. Wolskiej 129 gdzie poniosło śmierć 5 osób, oraz tyleż zostało poranionych lub oparzonych, dochodzenie przeprowadzone przez policję 22 komis. ustaliło, iż rzekomą narzeczoną sprawcy wybuchu Ignacego Osuchowskiego, była bratowa jego Władysława Osuchowska (Dobra 5), która przyszła w celu postawienia baniek siostrze Osuchowskiego, Leokadji. Wczesnym rankiem zwłoki wszystkich ofiar przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ul. Oczki.

Przed południem na miejsce przybyła komisja, składająca się z przedstawicieli policji urzędu śledczego, okręgowego budowniczego i straży ogniowej. Zbadano ściany i sufity sąsiednich mieszkań, czy nie grożą zawaleniem. Na miejscu w dalszym ciągu gromadzą się tłumy okolicznych mieszkańców, komentując straszny wypadek.

Zniwo samobójstw

17-letnia Stanisława Pliszkówna, służąca, napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

— 19-letni Alfred Szefner piekarz (Opaczewska 44), napił się kwasu octowego na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej. Pogotowie przewiozło S. do szpitala Dz. Jezus.

— 36-letni Edward Balicki, od 3 b. m. właściciel sklepu spożywczego, wczoraj w południe w mieszkaniu przy sklepie targnął się na życie, połykając 12 pastylek sublimatowych.

— Nocy ub. o godz. 4-ej post. I komis. Kobusiak, przechodząc ul. Marjensztadt, przed domem Nr. 5, zauważył samochód-taksówkę bez kierowcy. Zaciekawiony, otworzył drzwi i ujrzał wewnątrz na siedzeniu leżącego na wznak w pozycji pochylonej, z nogami podwiniętemi pod siebie kierowcę, wiszącego na pasku. Policjant przeciął pasek i wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził już śmierć. Ze znalezionych dokumentów oraz prawa jazdy wynika, iż denatem jest 30-letni Józef Kania (Mlącka 14 Grochów). Samochód jest własnością S. Lipskiego (Młocińska 14). Samochód wraz z denatem zaciągnięto do I komis. Przy trupie nie znaleziono żadnego listu lub kartki, przeto przyczyna samobójstwa narazie nieustalona.

— Na rogu ul. Wileńskiej i Inżynierskiej napił się kwasu octowego jakiś mężczyzna, lat około 25. Policjant, przeprowadził deseprata do 14 komis. gdzie pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Z głodu

Przed domem Miła 38 zasłabła nagle 20-letnia Jadwiga Węgrzynowska bezdomna i bezrobotna. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, Węgrzynowską przewieziono do 5 komisarjatu.

Pożar

Nocy ub. o godz. 1 m. 30 dozorca nocny, pełniący służbę na rogu ul. Elektoralnej i Mirowskiej ujrzał dym wydobywający się ze składu materjałów elektrotechnicznych i radjowych p. f. „Józef Brotszejn i S-ka“, Elektoralna 29. Dozorca zaalarmował pobliski IV oddział straży ogniowej. Strażacy po wybiciu szyby w drzwiech dostali się do sklepu, lecz z powodu silnego i gęstego dymu, musieli założyć maski. Po półgodzinnej akcji — pożar ugaszono. Spaliło się biurko oraz część towarów elektrotechniczno - radjowych. Sklep nieubezpieczony od pożaru. Straty narazie nieustalone. Przyczyna pożaru — prawdopodobnie krótkie spięcie przewodników elektrycznych.

Radjo w pociągach

Z dniem 1 grudnia uruchomiona będzie instalacja radjowa na piątej z rzędu linji kolejowej, mianowicie między Warszawą i Poznaniem w popołudniowych pociągach, kursujących między temi miastami, Nr. 1 311 i 1,316. W ten sposób Polska posiadać będzie instalacje radjowo - odbiorcze na następujących linjach: Warszawa — Łódź, Warszawa — Kraków, Warszawa — Gdynia, Warszawa — Lwów, a obecnie Warszawa — Poznań.

Podatek wojskowy

Nowe rozporządzenie rady ministrów o podatku wojskowym przewiduje, że podatek ten, oprócz zasadniczej postaci na rzecz gmin miejskich i wiejskich, pobierany będzie w postaci dodatku do państwowego podatku docnodowego (na rzecz państwa). Ze wszystkich źródeł z wyjątkiem uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną podatek ten wynosić będzie 10 proc. podatku zasadniczego dla kat. „E“, 15 proc. dla kat. „D“ i 20 proc. dla kat. „C“.

Osoby od których państwowy podatek dochodowy, pobierany jest w drodze potrącenia z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, opłacać będą od tego podatku podatek wojskowy w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego, a mianowicie: ponad 2.500 zł. do 3.000 zł. całorocznego wynagrodzenia 0,2 proc., od 3 do 5,000 zł. — 0,3 proc., od 5 do 8.000 zł. — 0,4 proc., od 8 do 12.000 zł. — 0,6 proc., od 12 do 20.000 zł.— 0,8 proc., od 20 do 30.000 zł. — 1 proc., od 30 do 50.000 zł. — 1,4 proc. od 50 do 70.000 zł. — 1,5 proc., od 70 do 100,000 zł — 1,7 proc. i ponad 100.000 zł.—2 proc.

Dziś w Radjo

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał 12.05 — 12.10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe 13.10— 13.15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 13.25 — 13.35 Przerwa 13.35 — 13.40 Muzyka ludowa 13.40— 13.55 Pogadanka rolnicza 13.55 — 14.00. Muzyka ludowa. 14.00 — 14.15 Pogadanka rolnicza. 14.15 — 14.20 Muzyka ludowa. 14.20 — 14.50 Pogadanka rolnicza. 14.35— 14.50 Przerwa. 14.50 — 15.15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15.20 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych“. 15.20 — 15.25 Komunikat LSG. 15.25 — 16.05 Audycja dla nauczycieli 16.05 — 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.10 — 16.20 Płyty gramofonowe. 16.20 — 16.40 Odczyt p. Przemysława Mączewskiego p. t. „Noc listopadowa“ Stanisława Wyspiańskiego. 16.40 — 16.55 Płyty gramofonowe. 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35. „Mickiewicz o Rosji“ wygł. dr. Zofja Szmydtowa. 17.35 — 18.50 Koncert orkiestry banjolistów. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.30 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie feljeton literacki. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55 — 23.00 Przerwa. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pociąg samobójców“.
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka“.
APOLLO: „Natchnienie“.
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta“ z Chaplinem.
W małej sali: „Z dnia na dzień“.
CASINO: „Maradu“.
CRISTAL: „Król szpady“ i „Wielka afera“.
CAPITOL: „Scotland Yard“.
FORUM: „Wesoły Madryt“ i „Zakładamy antenę“.
FILHARMONJA: „Noce paryskie“.
HOLLYWOOD: „Zielona brygada“.
HELJOS: „Odrodzenie“ Tołstoja.
HEL: „Rozpętane żywioły“ i „Marynarz słodkich wód“.
KOMETA: „Melodja szczęścia“.
LOTOS: „Dusze czarnych“.
LUX: „Podwójne życie apasza“.
MIEJSKI: „Dawid Golder“
MAJESSTIC: „Barkarola miłości“.
PAN: „Scotland Yard“.
PALACE: „Afera pułkownika Redla“.
PRAGA: „Gorąca krew“.
SPLENDID: „Dzwonnik z Notre Dame“.
SOKÓŁ: „C. K. Felmarszałek“.
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice“.
ŚWIATOWID: „Obława w Paryżu“.
TĘCZA: „Marocco“.
TON (Puławska 39): „Trójka“ z Czechową.
URANJA: „Aby żyć“ z Chaplinem.
UCIECHA: „Rozwódka“.
WISŁA: „Przedwiośnie“ i rewja.
ZNICZ: „Gwiazdzista eskadra“.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Szkoła obłudy“ Jules Romains z Jaraczem w roli głównej. W przygotowaniu „Śmierć Dantona“ Bruckeera z Zygmuntem Chmielewskim w roli tytułowej.

TEATR „MELODRAMAT“. Codziennie głośna sztuka ciesząca się dużem powodzeniem „Sprawa Dreyfusa“. Sztuka ta grana będzie jeszcze tylko przez kilka dni.

W niedzielę o godz. 4 p.p. „Królowa przedmieścia“ po cenach zniżonych.

TEATR NARODOWY do końca tygodnia grać będzie zajmującą, pełną werwy i sentymentu, aktualną komedję Kazimierza Leczyckiego „Sztuba“. W próbach pod kierunkiem dyr. L. Solskiego komedja L. Marchanda „Baltazar“.

W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach zniżonych po raz drugi po wznowieniu znakomita sztuka J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“.

NOWA SZTUKA JERZEGO SZANIAWSKIEGO. Autor „Adwokata i róży“ złożył dyrekcji teatru Narodowego wykończony egzemplarz najnowszej swej komedji p. t. „Fortepian“.

TEATR LETNI W dalszym ciągu do końca tygodnia bawić będzie „Kłopotami Bourrachona“.

W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach zniżonych po raz drugi „Hiszpańska mucha“.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julja“.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo“ z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie rekordowa pod względem powodzenia „Roxy“ z Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR „NOWOŚCI“ daje codziennie pełną humoru melodyjną operetkę H. Kalmana „Fijołek z Montmartre“, która w niach najbliższych ustępuje miejsca operetce Oskara Straussa „Czar walca“.

TEATR „WESOŁE OKO“. Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!“ z udziałem całego zespołu

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba“ z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „MORSKIE OKO“. Przedstawienia chwilowo zawieszone.

TEATR „NOWY ANANAS“. Codziennie rewja „Od Adama i Ewy“

TEATR MIGNON: Codziennie rewja **„Precz z babami“.**

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.

CECYLJA HANSEN w FILHARMONJI. Dzisiejszy wielki koncert symfoniczny w Filharmonji zapowiada się wyjątkowo interesująco. Jako solistka wystąpi światowej sławy wiolinistka Cecylja Hansen

Spis poborowych

Dziś w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie m. stoł. Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a nie mających stałego miejsca zamieszkania w kraju lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godzinach od 9 do 13, wszyscy zamieszkali na terenie XXVI komisarjatu P. P.

Ceny na targach

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny. podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 50 gr., razowy i sitkowy 36 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 16 gr. za sztukę, mleko na miarę 40 gr. za litr, słonina 2 zł. 40 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 55 gr., cielęcina 2 zł. 10 gr., wieprzowina 1 zł. 70 gr.. mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 20 gr., wieprzowina 1 zł. 40 gr., masło deserowe II gat. 4 zł. 10 gr., osełkowe 3 zł. 65 gr— wszystko za kg. w detalu.

Idzie fala drożyzny

Według danych inspekcji handlowej w ciągu ostatniego tygodnia ceny na targowiskach miejskich znacznie wzrosły, mianowicie przeciętny wzrost wszystkich cen wynosi 1,95 procent. Zwykle zwyżka cen idzie równolegle ze zmniejszeniem przywozu artykułów żywnościowych do Warszawy. W ostatnim tygodniu przybyło do Warszawy wozów z okolicznych wsi 11,634. W poprzednim tygodniu — 14.372. Opłat pobrano za postój dzienny 15.257 zł.

Redukcje telefonistek

W czwartek, 26 b. m., otrzyma wymówienie następna partja telefonistek w liczbie 34 z tem, że opuści ona pracę w dniu 1 marca. Telefonistki te otrzymają odprawy narówni z poprzednio zwolnionemi. Ponieważ ogółem ma być zwolnionych 102 telefonistki, na 721 zatrudnionych, pozostaje jeszcze do zwolnienia 32, które otrzymają wymówienie w czasie późniejszym.

Zwolnienia te spowodowane są automatyzacją warszawskiej sieci telefonów.

Po uruchomieniu trzeciej stacji automatycznej przy ul. Tłomackie, co wkrótce nastąpi, połowa abonentów będzie już posiadała aparaty automatyczne.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Rankiem miejscami chmurno lub mglisto, w ciągu dnia z rozpogodzeniami. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. St. Zjedn. 8.88.

Dewizy. Belgja 124.16, Holandja 358.70, Londyn 32.30, Paryż 34.96, Praga 26.42, Szwajcarja 173.05.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja słabsza dla walut europejskich.

WILLIAM J. LOCKE. 9)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Uderzyła go nagła myśl. Przecież teraz on—zdrów i silny, jak biegacz maratoński — dla doktora i służby będzie człowiekiem ciężko chorym na serce! Stanął przerażony... Rola, którą sobie narzucił, zaczyna przedstawiać nieprzewidziane trudności. A jednak— teraz nie może się już cofnąć!

W chwili, gdy nalał sobie do szklanki kroplę czerwonego płynu i dolał do niego wody sodowej, rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych.

Otworzył je i wpuścił człowieka o sympatycznej, świeżo wyglądającej twarzy, który spojrzał na niego troskliwie z poza oprawnych w złoto okularów.

— Mój drogi chłopcze, ależ to okropna historja— mówił, zdejmując palto. — Niech mi pan wszystko opowie dokładnie.

— Niewiele tu jest do opowiadania — rzekł nerwowo Buddy, czując się tak, jakby wypowiadał pierwsze słowa roli wobec niepewnego audytorjum. — To jest mój brat bliźniak, którego nie widziałem, ani nie słyszałem o nim nic od lat dziesięciu. Przyjechał zupełnie niespodziewanie; chory i bez grosza — i prosił mnie o pomoc. Zrobiłem dla niego co mogłem, aż tu nagle... upadł.—Buddy trzepnął palcami — ot... poprostu tak! Zdaje się, że nic tu już nie można poradzić. Biedak nie żyje, ale musiałem po pana posłać.

— Ma się rozumieć. A gdzie on jest?

— W bibljotece. Jestem sam jeden w domu. Bronson i jego żona wyszli...

Otworzył drzwi przed doktorem, który zbliżył się do trupa i odsłonił mu twarz.

— Wielki Boże! — wykrzyknął, cofając się.

— Tak — rzekł Buddy — między nami było dziwne podobieństwo.

— Podobieństwo? Wyglądacie prawie identycznie.

Doktór pochylił się i zbadał trupa. Tak, to jest rodzinna wada serca! Ojciec jego, sir Michał, także umarł na to samo.

— Czy nie wiedziałeś pan nic o tej chorobie brata?

— Nic a nic. Wydawał się zdrów, gdy go widziałem po raz ostatni, ale to było przed wielu laty.

Przez kilka minut rozmawiali na ten temat.

— Doprawdy, z mego punktu widzenia—nie mamy już tu nic do roboty — zakończył rozmowę dr. Selous. — Pozostają tylko smutne, ponure formalności. Pomogę w tem panu, jak dalece to będzie w mojej mocy.

— Był pan zawsze najuprzejmiejszym z ludzi, doktorze...

Doktór roześmiał się na ten komplement..

— Teraz chodzi mi tylko o pana zdrowie. Musiał to być dla pana straszny wstrząs. Jak się pan czuje?

— Naturalnie, wrażenie było straszne! Ale czuję się nawet lepiej, niż mógłbym się spodziewać.

Wzrok doktora padł na flaszeczkę z lekarstwem i szklankę, w której była już doza czerwonego płynu. Wskazał na nią ręką:

— Naturalnie, potrzebne to jest w tych okolicznościach. Ale nie nadużywać, drogi panie, nie nadużywać!....

Buddy zapewnił go, że może być o to zupełnie spokojny. Pewno, że nie miał zamiaru pobudzać lekarstwem zdrowego zupełnie serca. Ogarnął go nagły strach, że jego troskliwy przyjaciel lekarz wyciągnie odrazu na miejscu stetoskop i uprze się, aby zbadać stan chorego serca.

Przez chwilę jeszcze rozmawiali. Nagle drzwi otworzyły się i ukazał się w nich człowiek w średnim wieku, ubrany w ciemno szary tweedowy strój spacerowy.

— Przepraszam, sir Athertonie. Ale myślałem...

— Chodźcie tu, Bronson — rzekł Buddy. — Jesteście mi potrzebni.

ROZDZIAŁ III.

Koszmarny początek został zrobiony.. Dr. Selous dawno już odszedł. Żona Bronsona — kobieta, jak można było sądzić, wszechstronnie uzdolniona, przejęła na siebie załatwienie wszystkich formalności pogrzebowych. Sir Atherton Drake, szósty baronet, a od tej chwili, dla całego świata, Brotherton Drake — leżał w majestacie wieczystego spokoju — na łóżku, w jednym z cichych i zimnych pokojów gościnnych. Wszystko załatwione było przyzwoicie i w porządku. A Brotherton Drake, czyli Buddy Drake — od tej chwili dla całego świata sir Atherton Drake, szósty baronet, siedział w bibljotece przed ogniem, napół przytomny z powodu wypadków, jakie zdarzyły się w ostatnich paru godzinach.

Była trzecia godzina nad ranem. Bóg wie, jak długo już tam siedział. Pani Bronson zapytała, czy ma pozostać przy zwłokach, ale nie pozwolił na taką ofiarę. On sam będzie czuwał... Powiedział jej, że może iść spać.

Poszedł do pokoju, gdzie leżał zmarły i spoglądał na nieruchome rysy twarzy swego sobowtóra, szukając w nich niewiadomo czego. Wszystkie względy tradycji wskazywały na to, że on i ten nieżyjący już człowiek winni byli być połączeni z sobą najsilniejszemi więzami uczucia i sympatji. A przecież przez całe życie istniała między nimi przepaść; prawie że przylgnęły do nich etykiety: „Dobry Bliźniak“ i „Zły Bliźniak“ — i dla każdego z nich tryb życia brata był zupełnie niezrozumiały. Chwycił go dreszcz w tym pokoju zimnym, jak grobowiec. Nie widział nigdzie ubrania, które nosił zmarły. Pani Bronson uprzątnęła je dyskretnie. To, co znalazła w kieszeni, przyniosła do bibljoteki i ułożyła na biurku.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.